

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 89.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z wozdaniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 15 listopada 1935 roku

Nr. 315

Doniosłe zarządzenia Ks. Prymasa Hlonda

Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wydał list pasterski „O kościelnych sprawach majątkowych”.

„Obok skarbów nadprzyrodzonych i charyzmatów — czytamy w liście pasterskim — niezbędne są Kościołowi urządzenia przyrodzone. Kościół wznosi w sercach „przybytki Ducha Świętego”, a jednak potrzebuje i kościołów drewnianych, kamiennych. Prowadząc do dóbr wiecznych, nie może się obejść bez dóbr doczesnych. Są mu one konieczne do budowy i utrzymania świątyń i gmachów, na cele kultu Bożego, apostołstwa i miłosierdzia, na kształcenie i byt ziemski tych, co „ołtarzowi służą” i „Ewangelię opowiadają”.

Dalej pisze Ks. Prymas: „Nie mają celów finansowych, czy zarobkowych ani ta wasza szkoła na wsi, ani to gimnazjum w mieście, ani uniwersytet w stolicy. Całe szkolnictwo ma cel wyższy, służy bowiem oświeceniu, nauce i wiedzy. A jednak i szkoła powszechna i gimnazjum i wesechnica mają budżety, które im nieraz sprawiają niemało kłopotu. Szkoły potrzebują pieniędzy, które im muszą umiejętnie i celowo szafować. To im wcale nie ubliża. Podobnie Kościół nie jest instytucją finansową a środki pieniężne nie są ani jego istotą, ani jego duchem, ani jego zadaniem. Mimo to jest zmuszony uznać nieubłaganą konieczność posługiwania się pieniędzmi dla zaspokojenia tych potrzeb swego posłannictwa, których inaczej opędzić nie można”.

Tej konieczności poddał się sam Zbawiciel, gdy już grono uczniów, otaczających Chrystusa, miało swoją wspólną kasę, z której pokrywano doczesne potrzeby. „Od najdawniejszych czasów zwracał Kościół uwagę na to, by majątek kościelny nie stawał się łupem ludzkiego pożądania, lecz służył celom, na które go była przeznaczona pobożna myśl ofiarodawców. Uwzględniając przepisy nowego prawa kanonicznego i warunki powojenne, Ks. Prymas wydał we wrześniu r. b. „Rozporządzenie o zarządzie majątkiem kościelnym”. Rozporządzenie to było i z tego względu konieczne, że z jednej strony rokrocznie zwiększają się potrzeby religijne, a z drugiej kurczy się dawny majątek kościelny. Mnożą się parafie, powstają nowe kościoły i rosną zastępy kapłanów.

„Przewrotną nowością tego dokumentu — głosi dalej list pasterski — jest zarządzenie, że od Nowego Roku we wszystkich parafiach majątkiem kościoła parafialnego zarządzać będą kanoniczne Rady Parafialne. W miejsce dawnych dozorców kościelnych i reprezentacji parafialnych, zaprowadzonych krępującą ustawą z czasów kulturturkizmu, obejmą urząd zarządców majątku kościoła parafialnego mężowie zamianowani przez Kurję Arcybiskupią spośród najodbornejszych parafian”. — Skład Rady Parafialnej zostanie ogłoszony w każdej parafii w niedzielę, dnia 22-go grudnia, a Rady obejmą zarząd majątkiem kościoła parafialnego w dniu 2-go stycznia.

„Drugą zwrotną nowością — pisze Ks. Prymas — „Rozporządzenia o Zarządzie Majątkiem Kościelnym” jest to, że, nie zamierzając skorzy-

stać ze wspomnianej ustawy „o składkach na rzecz Kościoła katolickiego”, odstępując od przymusowych podatków i składek kościelnych”.

Co skłoniło księdza Prymasa do tej zasadniczej zmiany? Odpowiedź znajdujemy w dalszym ciągu listu pasterskiego:

„Bolał mnie dotychczasowy sposób pobierania świadczeń: Nie mogłem się pogodzić z ich zewnętrznym przymusem. Raziła mnie groźba interwencji państwowej i wkraczanie komornika w sferę, w której decydować powinnyby uczucie religijne. W praktyce zaś podatki kościelne stawały się kamieniem obrazu, wnosząc w życie parafjalne niepokój i spory.

Znoszę zatem świadczenia, składane pod przymusem prawa. Nie będzie podatków. Nie będzie ustawowego nacisku ani moralnego pryniewalania. Nie będzie rekursów ani egzekucyj”.

Któż więc będzie pokrywał potrzeby Kościoła? — Najidealniejszym rozwiązaniem sprawy byłoby, gdyby Kościół potrzeby swoje mógł opędzać zwykłymi ofiarami, składanymi na tacę lub w ręce księży proboszczów. Ale ofiary te nie zaspokoją zapotrzebowań życia parafjalnego.

„Na takie wypadki — ogłasza Ks. Prymas Daninę Parafjalną. Będzie ona na tem polegała, że uchwałą Rady Parafjalnej wszyscy parafjanie zarobkujący zaproszeni zostaną do udziału w pokrywaniu różnicy między nieuniknionymi wydatkami na cele parafjalne a wpływami z innych źródeł. Nowością nie jest tu danina jako taka, bo świadczenia kościelne są w naszych Archidiecezjach praktyką i tradycją wielowiekową. Nowością jest jej dobrowolny charakter. Nie będzie jej nikt gwałtem ściągał, niby haracz z tytułu należności. Będziecie ją uiszczali z własnej woli. Dacie z uczucia religijnego, z wewnętrznego nakazu wiary, z intencją, by ofiary ze swego mienia Boga uzczyć i przyczynić się do Jego chwały. Dacie z poczucia sprawiedliwości, by mieć udział w kosztach życia parafjalnego, z którego korzystacie. Dacie z sentymentu apostołskiego, z poczucia współodpowiedzialności za wiarę i Kościół. Dacie z pobudek przynależności do Kościoła, w imię solidarności katolickiej i katolickiego honoru”.

Groźba wybuchu na Dalekim Wschodzie

BERLIN. (Pat). Duże zainteresowanie budzą tu doniesienia prasy japońskiej o rzekomych tajnych pertraktacjach, prowadzonych przez ambasadora chińskiego w Moskwie z rządem Zw. Sowieckiego i przedstawicielstwem dypl. St. Zjedn. Rokowania te skierowane być mają przeciw Japonii, poczem zawarty miał być jakoby chińsko-sowiecki

Okrzyk „precz z żydami” nie jest przestępstwem

W ustnych motywach wyroku w procesie o zajęcia antyżydowskie w Grodnie Sąd zaznaczył, że opierając się na orzeczeniu Sądu Najw. uznał winę oskarżonych tylko z art. 163, adzując art. 154 (podżeganie).

Zukowskiego sąd uniewinnił — bowiem winą jego miała polegać na wznowieniu okrzyków: „niech żyje Polska — precz z żydami”, a okrzyki te nie zawierają cech przestępstwa. Łasotę uniewinnił, bowiem wdał się w awanturę z żydem zdaleka od zbiegowiska.

Sąd zawiesił wykonanie kary: Połockiemu i Jaroszewiczowi jako niepełnoletnim, Zukowej jako kobie-

Tegoroczne nagrody Nobla

SZTOKHOLM. (Pat). Nagrodę Nobla w dziale fizyki za 1935 r. otrzymał profesor Chadwick z uniwersytetu Cambridge.

Literacka nagroda Nobla nie została w roku bieżącym przyznana.

Nagrodę Nobla w dziale chemii za 1935 r. przyznano profesorowi Joliot i jego małżonce Irenie Curie-Joliot (córcze śp. Marii Curie-Skłodowskiej).

Rozruchy antyangielskie w Egipcie

PARYŻ. (Pat). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Kairu, że w czasie wczorajszych rozruchów 6 policjantów, patrolujących przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych, zrzucono z wysokości 8 metrów na podwórzec wewnętrzny. W dzielnicy Khalifa agent angielski Scott został dotkliwie poturbowany. W jednej ze szkół w Tussum, gdy uczniowie zgromadzili się dla omówienia planu manifestacji, schody zawaliły się pod ciężarem, przyczem 9 uczniów odniosło poważniejsze rany.

Najgroźniejszy charakter miały rozruchy w Tanta, gdzie 2 osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany. O godz. 19 bilans dnia przedstawiał się jak następuje: 2 zabitych i 150 rannych, w tej liczbie około 60 policjantów. Wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie stronnictwa Wafd, zwołane z okazji rocznicy utworzenia tego stronnictwa. Kiedy przywódcy stronnictwa Nahas Pasza i Makram Ebeid weszli na trybunę, podniecony tłum, liczący około 30

tyścy osób, powitał ich okrzykami: „niech żyje strajk”, „niech żyje rewolucja”, „niech żyje niezależność”. Zgromadzeni oklaskiwali z jednako- wym entuzjazmem okolicznościowo dobrane wersety z koranu, śpiewane z wielkim zapalem przez jednego z duchownych mużmańskich, jak przemówienia polityczne swych przywódców. Padły przytem liczne wrocie okrzyki pod adresem władz brytyjskich. Przed zakończeniem zgromadzenia, uchwalono przez akklamację rezolucję, którą Nahas Pasza nazwał „wypowiedzeniem wojny przez stronnictwa wafdystów”. Rezolucja ta wzywa wszystkie klasy narodu, wszystkie organizacje i ugrupowania do odwołania wszelkiej współpracy z Anglikami, „dopóki ci naruszać będą konstytucję i niezależność kraju”. Rezolucja podkreśla, iż głos większości narodu egipskiego nakładła na rząd obowiązek ustąpienia. Na wypadek odmowy rządu, stronnictwo Wafd odmówi mu swego poparcia. W zakończeniu rezolucja podkreśla, że każdy

gabinet, który zgodzi się współpracować z Anglią, będzie uważany przez Wafd za wroga krajowi i będzie przez to stronnictwo zwalczany wszystkimi środkami.

KAIR. (Pat). Tłum manifestantów, w liczbie 1500 osób, który podążał z Gizeh do Kairu, został wstrzymany po drodze przez silny oddział policji. Wywiązało się starcie, poczem manifestanci z zaciętością zaatakowali policjantów, bijąc ich pałkami i obrzucając kamieniami. Oficer brytyjski, który dowodził oddziałem policji, dał kilka strzałów do napastników, czterech spośród nich zabijając. Jeden z policjantów brytyjskich jest ranny. Dopiero po pewnym czasie, policji udało się manifestantów zmusić do odwrotu.

KAIR. (Pat). Rząd obraduje w komplecie nad sytuacją, wytworzoną wskutek rozruchów.

KAIR. (Pat). Po wczorajszych rozruchach nastąpiło pewne uspokojenie, jednak policja patroluje miasto. Ustalono straty: kilka sklepów złupionych, parę przewróconych tramwajów i wiele wybitych okien wystawowych. W liczbie poszkodowanych budynków znajduje się również konsulat angielski. Rząd wydał odezwę wzywając do spokoju, zwracając uwagę na trudną sytuację kraju i na ciężkie następstwa, które mogłyby zostać spowodowane przez rozruchy. Rząd oświadcza, że posiada wszelkie środki do opanowania sytuacji.

KAIR. (Pat). Ogłoszono urzędowo, że w czasie dzisiejszych zajęć na Uniwersytecie ofiarą strzałów policji angielskiej padło 21 rannych studentów. Uniwersytet został zamknięty.

Wybory w Anglii

LONDYN. (Pat). W odbywających się dziś wyborach do Izby Gmin, uprawnionych do głosowania jest 31.352.869 osób, w tem 16.550.270 kobiet. Z ogólnej liczby 615 mandatów, 40 posłów jest już wybranych bez aktu wyborczego, wobec braku sprzeciwu przez niewysunięcie przeciwko nim kontrkandydatów. Pozostaje więc do wybrania 575 posłów.

Lokale wyborcze otwarte są od 8 rano do 8, względnie 9 wiecz. Ogłaszanie pierwszych rezultatów rozpocznie się około 10 wiecz. i trwać będzie do 4 nad ranem. Do tego czasu obliczonych ma być 232 mandatów. W grę wchodzi mandatów

WARSZAWA. (Pat). Na froncie północnym według informacji włoskich odbywały się ruchy ofensywne. Liczne patrole włoskie wyruszyły na wywiady w kierunku Saloa i Endera na lewym skrzydle, ku południowemu stokom masywu Tembien w centrum oraz na Scrive Adiet na prawym skrzydle. Odgłosy strzałów karabinów maszynowych dowodzą o licznych potyczkach i starciach. Abisyńczycy ufortyfikowali się bądź w okopach, utworzonych z kamieni, bądź w dołach i rowach zamaskowanych chróstem.

Poważniejsze starcia rozegrały się na południu od Makalle. O starciach tem ze źródeł francuskich, angielskich i abisyńskich donoszą, że oddział abisyński natknął się tam przypadkowo na oddział włoski, konwojujący żywność i amunicję dla wojsk włoskich. Abisyńczycy nie ponosząc żadnych strat, znieśli cały konwój i zagarnęli 81 mułów z workami mąki i pociskami.

Ze źródeł angielskich donoszą, że w dniu dzisiejszym po parudniowych walkach, w których wzgórze Azbi (o wysokości 800 metrów) przechodziło z rąk do rąk, bataljon askarisów zdołał wyprzeć ze wzgórza partyzantów abisyńskich.

Na froncie południowym według inform. ze źródeł angielskich w dolinie rzeki Tafań poddało się Wło-

chom parę tysięcy abisyńczyków. Dowództwo abisyńskie zdecydowało wobec tego rzucić do walki znaczniejsze siły dla obrony dostępu do Dzdizigi i Harraru. Ras Nasibu udał się na front.

ADDIS ABEBA. (Pat). Doradcy negusa namawiają go, aby nie wyjechał na front. Negus oświadczył, że wbrew tym radom pojedzie, gdyż obowiązkiem jego jest być tam, gdzie żołnierze walczą o niepodległość i tron Abisynji.

ZBIOROWA ODPOWIEDZ NA NOTE WŁOSKA

RZYM. (Pat). Według informacji prasy niemieckiej, W. Brytania wystąpiła z propozycją wystosowania zbiorowej odpowiedzi państw, biorącej udział w sankcjach, na ostatnią notę włoską. Propozycja angielska nie posiada jeszcze charakteru urzędowego.

ECHA ROZRUCHÓW NA LITWIE.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: śledztwo w sprawie rozruchów zostało już zakończone. Wypadki będą przedmiotem kilkunastu rozpraw sądu wojennego i sądów okręgowych. W jednej z tych rozpraw obejmującej zajęcia w Krokopolu, pociągnięto do odpowiedzialności 38 osób.

U W A G A

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm.

Władysława Narbuta

WILNO, ŚWIĘTOJANSKA 11,
poleca wszelkie

Zioła lecznicze

tegorocznego zbioru, oraz świeży TRAN
najlepszy. — Ceny dostępne.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem wiceprezidenta p. Adama Piłsudskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zostały wygłoszone 4 nagłe wnioski. Pierwszy z nich, zgłoszony przez Blok Gospodarczy polegał na wezwaniu do uchwalenia materiału przez Radę Miejską, skierowanego do premiera rządu, oraz min. spraw wewnętrznych, by wobec wydania dekretów obniżających uposażenie pracowników państwowych i samorządowych, wzięto pod uwagę ciężką sytuację materialną pracowników miejskich w Wilnie i nie obniżono im poborów, co można osiągnąć przez wydanie odrębnego statutu uposażeń dla tych pracowników.

Nagłość wniosku została uchwalona bez sprzeciwu.

Następnie zgłoszone zostały 3 niżej zamieszczone wnioski Koła Narodowego Radnych.

I WNIOSK NAGŁY.

Art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 23.III-33 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 294) upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w okresie lat 3 od wejścia w życie powołanej ustawy to jest do dnia 13 lipca 1936 (art. 130 ust. 1 i okólnik M. Spr. W. z dnia 22.VI-33 Nr. 61 ust. 1) w drodze rozporządzenia z mocą ustawy odrębnego prawa (statutu) dla sześciu większych miast w Polsce a między nimi i dla m. Wilna.

Ust. 3 art. 38 powołanej ustawy przewiduje w tej sprawie również i inicjatywę Rady Miejskiej zainteresowanego miasta.

Jak wykazuje życie i głosy prasy fachowej (artykuł w czasopiśmie: Samorząd miejski z października 1935) obecnie obowiązująca ustawa samorządowa nie spełnia należycie zadań, jakie stoją przed samorządem większych miast.

Sluszną zatem rzeczą jest, aby miasta, które mają ze sobą wieloletnią, a nawet wielowiekową tradycję samorządową opartą na specjalnych ustawach i statutach, aczkolwiek przerwaną, jak w wypadku Wilna przez okres panowania zaborcy, powróciły do tej tradycji i opierając się na powołanej ustawie wystąpiły z inicjatywą nadania mu odrębnego statutu.

Przez taki statut można będzie naprawić wiele błędów, jakie w życiu samorządowe miasta dostają się i samorząd uczynić bardziej żywotnym i czynnym w życiu miasta, ułatwiając mu spełnienie ciężkich na nim obowiązków i zadań.

Gdyby nawet po wszechstronnym zbadaniu i rozważeniu sprawy odrębnego statutu Wysoka R. M. Wilna doszła do przekonania, że statut taki nie jest potrzebny, a wszystkie swe zadania może samorząd miejski dobrze i z pożytkiem dla miasta i Narodu wypełnić w ramach obowiązującej ustawy i to wtedy tak ważna i zasadnicza sprawa nie może być załatwiona dorywczo bez należytego przygotowania, lub zgola pominięta milczeniem.

Ze sprawa jest pilną, wynika z prekluzyjnego terminu, który upływa w dniu 13 lipca 1936 r.

Na opracowanie, dyskusję i uchwałę czasu pozostało nie dużo. Tem tłumaczy się nagłość sprawy.

Wobec tego podpisani składają następujący WNIOSK NAGŁY.

Rada m. Wilna uchwalać raczy: Wybrać na podstawie art. 45 ust. sam. w głosowaniu proporcjonalnym Komisję złożoną z 13 radnych, z zadaniem

1. rozważania potrzeby skorzystania z inicjatywy w sprawie projektu odrębnego statutu o ustroju m. Wilna w ramach art. 38 pow. ustawy.

2. ewentualnego przedłożenia R. M. też względnie projektu odrębnego statutu o ustroju m. Wilna.

Termin przedłożenia odpowiednich wniosków R. M. wyznacza się do końca lutego 1936 r.

II WNIOSK NAGŁY.

Na podstawie art. 45 ust. 1 ustawy o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego powołała Rada miasta Wilna, cały szereg Komisji, których zakres działania wyrażony jest w ich nazwach.

Logiczną konsekwencją tego powołania powinna być działalność Komisji, ich funkcjonowanie a więc zebrania, rozpatrywanie spraw objętych porządkiem dziennym R. M. i t. d.

Tymczasem R. M. styka się ze sprawami postawionymi na porządek dzienny posiedzenia po raz pierwszy na tym posiedzeniu i zaznajamia się ze sprawą powierzoną na podstawie bardzo krótkiego referatu wygłoszonego ex presido.

Na dyskusję, analizowanie i zapoznanie się ze sprawą, nie ma na posiedzeniu plenarnym Rady warunków, gdyż poszczególne punkty porządku dziennego są właściwie zaskoczeniem radnych. W tych warunkach przedstawicielstwo obywatelskie powołane do odpowiedzialności za zarząd miastem staje najczęściej wobec faktów dokonanych a uchwał R. M. sprządzają się do czczej formalności wytwarzając niezdrową sugestię jakoby R. M. miała być tylko niemiym świadkiem tego co się dzieje, a jej obowiązkiem nie jest walkanie i zrozumienie gospodarki miejskiej, nie jest inicjatywa twórcza, ale tylko formalna rola czynnika zgadzającego się na

wszystko, co mu do zatwierdzenia poda się. Zródłem tego stanu sprawy jest pominięcie wszelkich Komisji poza finansową w rozpatrywaniu spraw umieszczonych na porządku dziennym posiedzenia R. M.

Ponieważ stan ten trwa już przeszło rok i daje jaknajniepomyślniejsze rezultaty, dlatego potrzebę zmiany należy traktować jako sprawę nagłą.

Z tych powodów niżej podpisani zgłaszają NASTĘPUJĄCY WNIOSK NAGŁY. Rada m. Wilna uchwalać raczy:

§ 36 ust. I Regulaminu obrad Rady Miejskiej otrzymuje brzmienie następujące. „Każdy wniosek wniesiony na porządek dzienny posiedzenia R. M. poza punktami porządku dziennego przewidzianymi w § Regulaminu obrad musi być uprzednio rozpatrzony przez odpowiednią Komisję. Ustęp 2 tego § znosi się jako bezprzedmiotowy wobec brzmienia ust. 1.

III WNIOSK NAGŁY.

Na podstawie art. 45 ust. z dnia 23 marca 33 r. o częściowej zmianie ustroju sam. ter. powołany został przez R. M. cały szereg komisji stałych.

Komisje te istnieją już z górą rok a do tej pory nie mają uchwalonego regulaminu obrad.

Każde ciało zbiorowo obradujące musi mieć swój regulamin, który określa uprawnienia i obowiązki jego członków, sposób obrad i jego funkcjonowanie.

Powołanie komisji na podstawie art. 45 pow. ustawy nakłada na R. M. logiczny obowiązek uchwalania takich regulaminów w myśl art. 43 lit. c. powołanej ustawy i § 40 ust. 2 Regulaminu obrad Rady Miejskiej oraz istniejącej uchwały obecnej Rady Miejskiej z dnia 15.XI-34.

Stan obecny jest rażąco anomalia. Wo-

bec tego podpisani zgłaszają następujący WNIOSK NAGŁY.

Rada m. Wilna uchwalać raczy:

Wybrać komisję specjalną złożoną z 13 członków R. M. w głosowaniu proporcjonalnym z zadaniem przedłożenia na najbliższe posiedzenie R. M. w grudniu br. projektu regulaminu dla stałych Komisji R. M.

Za podstawę projektu przyjąć regulamin Komisji poprzedniej R. M., który obowiązywać będzie, aż do uchwalenia nowego.

Przy uchwalaniu nagłości powyższych wniosków zaszedł niebywały w dotychczasowej kadencji Rady wypadek: mianowicie I i III z tych wniosków — mimo iż były zgłaszane przez Narodowe Koło Radnych zostały przez sanacyjną większość Rady przyjęte. Nagłość drugiego wniosku odrzucono i został on w trybie zwykłym skierowany do Magistratu.

Z kilkunastu punktów porządku dziennego dyskusję wywołały tylko niektóre. Radni Koła Narodowego proponowali skierowanie kilku spraw do komisji technicznej, lecz większość się temu sprzeciwiła.

Najdłuższą dyskusję nad sprawą ustalenia dodatku komunalnego do państwowego podatku od przemysłu i handlu. Radni Koła Narodowego, pp. Gołębiowski, Jankowski, Kudrewicz domagali się obniżenia tego podatku choćby o kilka procent. Radni sanatorzy zwrócili bronili dotychczasowej wysokości podatku. Taka też była i uchwała większości Rady.

Zakończono posiedzenie wyborami do komisji w myśl nagłych wniosków, oraz wolnymi wnioskami i interpelacjami.

Zebrań zamknięto o godzinie 11 i pół wieczorem.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Podatki czy oszczędność?

Przyszłemu nowemu ministrowi Skarbu, przychodzi nowe podatki. Tak się już dzieje u nas od wielu lat. Nowy minister zapewnia przytem płatników, że to wydobycie pewnej ilości milionów z ich dziurawych kieszeni dobrze im zrobi... Państwo zakwitnie, obroty i dochody wzrosną, ustanie bezrobocie, słowem, kryzys zostanie bezpowrotnie, a nastanie w Polsce błogi stan ogólnego dobrobytu.

Dla uwydatnienia ich przejściowości nowym podatkiem nadają się nazwy: „tymczasowych, nadzwyczajnych, kryzysowych” i t. d.

Świadczyć mają te nazwy o konieczności i zarazem krótkotrwałości tych podatków, a to gwołi pocieszenia płatnika... Praktyka jednak dowodzi niezbitnie, że każdy „tymczasowy” podatek z biegiem czasu nabiera cech trwałości i skala opodatkowania obywatela wzrasta ad infinitum.

Wiem, że nowy minister jest pełen dobrej woli, wiem też, że ma licznych fachowych doradców. Dziwi mnie więc, że, chcąc naprawić nasze gospodarstwo społeczne, porzuca od wprowadzenia nowych podatków, a nie od przeprowadzenia najdalej idących oszczędności w budżetach instytucji rządowych i samorządowych, różnych ubezpieczalni i przedsiębiorstw państwowych.

Mnie się zdaje, że okrojenie budżetów wielu z tych instytucji, ba, nawet ich zamknięcie, dałyby sporo milionów oszczędności, o co w pierwszej mierze musi nam chodzić.

O niepopularności nowych podatków wśród szerszego ogółu płatników wolę nie mówić. W chwili, gdyśmy się spodziewali czegoś nowego, przyszło stare, beznadziejne, stąd ogólnie przygnębienie. Nawet obecny Sejm, tak oddany rządowi, spotkał grobowym milczeniem tę część mowy premiera, w której on mówił o nowych podatkach, a zapowiedź nieznacznych obniżek podatków samorządowych przyjął byłą oklasków... W tym wypadku był on wyrazicielem ogólnych aspiracji obywateli.

Nie jestem głębokim finansistą, jednak wiem, że jak w gospodarstwie prywatnym, tak i w gospodarstwie publicznym są granice dochodów, możliwych do osiągnięcia bez szkody dla samego gospodarstwa. Gdy się doszło do tej granicy, to dla zbilansowania budżetu zostaje tylko jedna jedyna droga: oszczędność, owe tak zw. „zaciąganie pasa”, zalecane przez poprzedników obecności p. Ministra. Śmiem twierdzić, że w gospodarce państwowej dotarliśmy do owej granicy. Świadczą o tem niezbitnie setki tysięcy podatników egzekucyj i zgóra miliard zaległości. A więc, czy są realne cyfry wpływów z nowych podatków?

O ile chodzi o podatek od uposażeń, to takowy bezwzględnie wpłynął. Nie dopłaci się urzędnikom pewnego procentu ich uposażenia i... podatek wpłynie. Gorzej przedsta-

wia się sprawa wpływu z podwyższonego podatku dochodowego. Wszak dobra połowa płatników zalega w opłacie normalnego, nie podwyższonego podatku. Co ich zmusi opłacić podwyższony? Projektowana podwyżka uderzy zatem w pierwszej mierze w tych, co, zaciągając pasa, jeszcze płacą. Dla tych płatników, zasługujących na najdalej idącą opiekę rządu, nowa podwyżka będzie niecierpiącym ciężarem nie do zniesienia i ilość „zalegających” płatników znakomicie się zwiększy, a nadzieje p. Ministra nie dadzą realnych rezultatów w postaci preliminarzowych 60 milionów...

Wielką jest zasługa p. Ministra, że miał odwagę w swych przemówieniach wskazać na smutny stan naszego skarbu, do którego doszliśmy przy jego poprzednikach. A wszak panów tych można o wszystko oskarżać, tylko nie o brak inicjatywy w dziedzinie wynajdywania nowych i podwyższenia istniejących podatków, oraz zaciągania pożyczek. System ten jednak, oczywiście, zawiodł. Czyżbyśmy mieli dalej kroczyć tą drogą?

Nie mniejszą też zasługą p. Ministra jest odwołanie się w tej ciężkiej chwili do współpracy ze społeczeństwem, tym czynnikiem państwowego znaczenia, którego niedoceniali jego poprzednicy. Niestety, czynnik ten w ostatnich latach tak gruntownie został zdeorganizowany, że p. Minister będzie miał trudne zadanie, odnaleźć go w naszym państwie. Bo wszak nasze ciała ustawodawcze są tworam nieudalnymi. Za nimi nie stoi zwarta masa narodu. Nasz Sejm nie jest przedstawicielem ogółu, nie jest wyrazicielem dynamiki narodu, to też wielkich rzeczy po nim spodziewać się nie można, a współpraca z nim nie da p. Ministrów nic pozytywnego. Poza ciałami ustawodawczymi w dziedzinie gospodarki państwowej mamy jeszcze parę instytucji niepozabawionych pewnego znaczenia, które powstały jeszcze z wolniejszych wyborów. Mówią tu o naszych izbach rolniczej i przemysłowo-handlowej. W tak ważnym momencie, gdy się naprawdę waży losy Państwa, izby te winne zdobyć się na energię i zająć w sprawie poczynań rządowych zdecydowane stanowisko. Czyżby i tam zapanowała urzędowa marłwota, a głos p. Ministra okazał się głosem wołającego na puszczy. Byłoby to naprawdę straszne.

Obserwator.

POŻAR W ZAŚCIANKU DOLNE.

W zaścianku Dolne gm. hancewskiej w nocy z 12 na 13 bm. wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 16 zabudowań gospodarskich i mieszkalnych na szkodę 27 gospodarzy. Straty wynoszą z górą 30 tys. złotych.

Gdańskie wybory przed sądem

GDANSK (Pat). Gdański sąd najwyższy wydał wyrok w sprawie skarg opozycji, żądającej unieważnienia rezultatów ostatnich wyborów do Volkstagu.

Sąd uznał m. in. za niesłuszne:

Rozwiązanie zebrań wyborczych socjalistów przez policję. Kwestjonowanie szeregu plakatów socjalistów centrowców w okresie wyborczym, oddanie do dyspozycji stronnictwu narodowo-socjalistycznemu urządzeń senackich dla celów agitacji wyborczej, zatrudnienie robotników senackich i miejskich przy dekoracji ulic i gmachów senackich emblematami oraz chorągiewkami na rzecz stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Sąd potępił pozatem urządzenie wyborczych zebrań narodowo-socjalistycznych w okresie wyborczym w budynkach senackich oraz przemówienie przywódcy stronnictwa narodowo-socjalistycznego Forstera na zebraniu wyborczym urzędników i pracowników Senatu. Forster oświadczył tam, że „każdy urzędnik i pracownik, który nie odda swego głosu na listę narodowo-socjalistyczną, będzie niezłownie wydany do służby senackiej lub miejskiej”.

W końcu Sąd uznał za niesłuszne zbyt słabe występowanie policji w kilku wypadkach, gdy narodowi socjaliści napadli na członków stronnictwa opozycyjnych w okresie wyborczym.

Wszystkie te zającia, zdaniem Sądu

CIĘKAWA RZECZ!

Nierzadko dzieci zaczynają grymasić, nie chcą przyjmować mleka. Wydaje nam się to dziwne, gdyż mleko, zwłaszcza z cukrem, uważamy za najodpowiedniejszy pokarm dla dzieci. Skąd to pochodzi, że dzieci odrzucają nie chcą przyjmować mleka, pozostaje nieraz dla nas zagadką, trudną do rozwiązania. Zamiast w tych wypadkach zwrócić się do lekarza, dręczymy zwykle dzieci, starając się koniecznie próbą czy groźbą złamać niedorzeczny dla nas opór. Tymczasem dziecko wie o tem lepiej niż starsi, doświadczeni ludzie, wyczuwając instynktowo, że tak zdrowy napój jak mleko jest jednak ciężko strawny. Potwierdziły to też badania naukowe, które ponad wszelką wątpliwość stwierdziły, że mleko pod wpływem kwasów żołądkowych tworzy serowate twardy grudki, które w wysokim stopniu obciążają delikatne żołądki dziecięce. Jak temu zapobiec? Lekarze zalecają w takich wypadkach dodawać MONDAMIN do paki z mleka, zup i potraw mlecznych. MONDAMIN jest środkiem odżywczym o niezwykłych wprost właściwościach. Przez dodanie MONDAMINU stają się potrawy mleczne delikatniejsze i smaczniejsze, a przedewszystkiem łatwiej strawne. MONDAMIN nadaje się nie tylko do potraw mlecznych, lecz także do zagęszczania zup, sosów, jarzyn, dań mięsnych oraz ryb, jak również jako dodatek do owoców i dań słodkich, a pieczywo, ciasta, torty itp. czyni pulchne i lekko strawne.

Z za kotar studjo.

Chwilka dla kobiet — Radio w życiu domowym.

Radio jest tak nadzwyczajnym sposobem docierania do mas ludzkich, że zrozumiałe są wysiłki wynawców pewnych idei, czy specjalistów w pewnym zakresie by ich dział był jaknajszerszej uwzględniany w programach radiowych.

Podjęta między innymi przez Polskie Radio rola dokształcania gospodarczego kobiet, znajduje w programach poważne miejsce. I tu rola radia, jako czynnika dokształcającego, jest ogromna, może ono oddawać wielkie usługi paniom domu. Nietylko im, gdyż również temi sprawami jest zainteresowana nauczycielka, działaczka społeczna, kierowniczka hotelu, pensjonatu, szpitala itd. Bo dziś wobec tak ciężkich warunków materialnych, ze wszystkich stron słychać pytania: jak się odżywiać z tych groszy, jak układać budżet rodziny, jakie materiały brać na odzież, wreszcie, jak przystroić swoje skromne mieszkanie, aby się wydało przyjemniejszym i czystem.

Troską najbardziej powszechną w obecnej dobie, represji ekonomicznej, jest chmura kłopotów codziennych, jaka zawisła nad naszymi domami. Tylko świadomość celu gospodarstwa tej wszechstronnej służby rodzinie, tylko posiadanie wiedzy gospodarczej może wnieść kojącą atmosferę do domów. Ale aby o tem pamiętać, trzeba o tem słyszeć i to słyszeć często. „Chwilka dla kobiet” nadawana w programie Polskiego Radia codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godz. 13.25 spełnia zadanie codziennego doradcy w sprawach gospodarskich. Zadaniem jej jest powiadamianie aktualnych wiadomości z rozmaitych dziedzin życia, interesujących kobiety. Należy tu przedewszystkiem gospodarstwo domowe miejskie i wiejskie, w którym pracuje zawodowo większość kobiet, a którem muszą się również zajmować kobiety, pracujące zawodowo gdzieindziej.

W informacjach i radach z zakresu gospodarstwa domowego „Chwilka” stara się pobudzić słuchaczy do wprowadzenia na terenie domu systemu pracy, opartego na zdobyciach nauki, wyrażając się krótko — „Chwilka” wprowadza higienę życia codziennego i racjonalny budżet do każdego domu.

Zagadnienia społeczne, w których kobieta może współdziałać jako obywatelka kraju, znajdują tutaj także swój wyraz. Święta Narodowe, rocznice i t. p. — dają impuls do wskazówek, w jaki sposób można takie okoliczności wyzyskać dla życia rodzinnego.

Do programu należą także pogadanki z zakresu mody, robót ręcznych, urządzenia wnętrz, pielęgnacji roślin, oraz wszelkie inne tematy, wchodzące w zakres estetyki życia codziennego i szerzenia kultury.

Wymienione wyżej tematy są uwzględniane w „Chwilce” sezonowo i aktualnie, to znaczy w odpowiednich miesiącach i dniach.

Najwyższego, nie mają tak poważnego znaczenia, aby zachodziła konieczność unieważnienia całości rezultatów wyborczych. Wobec tego Sąd unieważnił tylko głosy narodowych socjalistów w 18 okręgach wiejskich, gdzie stwierdzono szereg nadużyć.

Dalej Sąd zmniejszył ogólną liczbę głosów narodowo-socjalistycznych we wszystkich okręgach wiejskich o 10 procent, a w okręgach miejskich o 3 procent, tak, że ostateczny rezultat wyborów z dn. 7 kwietnia ustalony został obecnie przez Najwyższy Sąd w Gdańsku jak następuje: lista Nr. 1 — nar. socjaliści — 128,619 głosów; Nr. 2 — socjaliści — 37,804 głosy; Nr. 3 — komunisty — 7,935 głosów; Nr. 4 — centrowcy — 31,576 głosów; Nr. 5 — niemiecko-narodowi — 9,822 głosy; Nr. 6 — b. kombatanci — 375 głosów; Nr. 7 — Polacy — 8,311 głosów.

Poprzednie rezultaty, ustalone przez Senat, przedstawiały się jak następuje:

Lista Nr. 1 — 139,423 głosy (43 mandaty); Nr. 2 — 37,729 (12); Nr. 3 — 7,916 (2); Nr. 4 — 31,522 (10); Nr. 5 — 9,805 (3); Nr. 6 — 373 (0); Nr. 7 — 8,294 głosy (2 mandaty).

Nowy podział mandatów nastąpi przez oficjalnego kierownika wyborczego.

Według nieoficjalnych obliczeń, narodowi socjaliści stracili obecnie 2 mandaty, które, wobec zblokowania się list opozycyjnych, przypadną po jednym dla centrowców i socjalistów. Bez zblokowania się tych list zwiększyłaby się lista mandatów polskich o jeden mandat.

Nowych wyborów nie będzie z powodu upływu terminu, który wyznaczony jest na 3 miesiące od odbycia się wyborów, t. zn. 7 lipca r. b.

Król grecki wraca do ojczyzny

LONDYN. (Pat). Król grecki dzisiaj o godz. 11-ej wyjechał do Aten via Paryż. Po dwunastoletnim wygnaniu. Na dworcu odjeżdżającego króla żegnał książę Walji, książę i księżna Yorku oraz Książę Kentu z małżonkami. Liczne zebrana na dworcu publiczność zgotowała królowi gorącą owację.

LONDYN. (Pat). Król grecki Jerzy II wyraził przed wyjazdem podziękowanie narodowi angielskiemu za gościnę, udzieloną mu podczas wygnania, zapewniając, że zachowa o Wielkiej Brytanji jak najlepsze wspomnienia. Król wyraził nadzieję, że historyczne więzy łączące Wielką Brytanię i Grecję, będą równie silne w przyszłości, jak dotychczas.

PARYŻ. (Pat). Król grecki Jerzy drugi wyładował w Calais w towarzysztwie następcy tronu ks. Pawła, powitany przez prefekta z Boulogne i posła greckiego w Paryżu Politisa. Za pośrednictwem Politisa król oświadczył, że zamierza kontynuować wielką tradycję przyjaźni francusko-greckiej.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej wiecz. komedia J. Berra i L. Verneilla p. t. „Szkoła Podatników”. Cafe przedstawienie zakupione. Wszystkie kupony nieważne.

— Niedzielną popołudniówka. W niedzielę o godz. 4 komedia współczesna Kirszona p. t. „Cudowny Stop”. Ceny propagandowe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Premiera komedii muzycznej „Mądra Mama”. Po triumfach zagranicznych i Warszawy, tryskająca humorem komedia muzyczna „Mądra Mama” dziś zagłosi po raz pierwszy na scenie naszej. Oprócz innych walorów, decydujących wystawienie tego ze wszech stron interesującego utworu, zawalają gościna na naszej scenie Elny Gisteldt, idealnej odtwórczyni roli tytułowej. Udział całego zespołu, reżyserja M. Tatrzańkiego, kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego, dekoracje W. Makolnika, dają rękojmię przedstawienia na wysokim poziomie.

— Teatr „Rewia”. Dziś program rewjowy p. t. „Węzyk leguński”. — Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 15 listopada.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Koncert. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Chwilka pytań — pog. dla dzieci. 17.00: Śmierć — nauczycielka życia — odczyt. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Recital fortepianowy Stefanji Feltns. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Recital śpiewaczy Gerharda Hüsch. 18.40: Płyty. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: Wilno wpada do Wilji — pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00: Aktualny monolog. 20.10: Koncert symfoniczny. W przerwie: Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. 22.30: Jasne pan szofer (z atelier film.). 22.50—23.30: Koncert żywej (płyty). W przerwie: Kom. meteorologiczny.

PRAWOSŁAWIE Protest włoski PRZEGLĄD PRASY

Prasę polską obiegła drobna napowiedź wiadomości.

W dniu 11 listopada, w garnizonowej cerkwi prawosławnej w Warszawie odprawiono nabożeństwo w języku polskim. Celebrował je ks. protoprezbiter wyznania prawosławnego Wojsk Polskich, Szymon Federeńko, w asyście trzech prawosławnych kapelanów wojskowych. Kazanie okolicznościowe w języku polskim wygłosił ks. Romanowski. Podczas nabożeństwa chór śpiewał po polsku.

Do wiadomości tej należy dodać wiadomości inne. W kilku punktach Polski zorganizowały się grupy wierznych wyznania prawosławnego, nie władające innym językiem, niż polski, lub też nie życzące sobie, by w swym życiu religijnym miały się innym językiem, niż polski, będący ich językiem ojczystym, posługiwać — i zażądały od władz cerkiewnych, by zapewnione zostało zaspokojenie ich potrzeb religijnych w języku polskim. Na użytek tych grup zorganizowane zostały w niektórych cerkwiach prawosławnych nabożeństwa i kazania polskie; zaczyna się już w niektórych miastach o większej liczbie cerkwi prawosławnych zarysowywać coś naksztaltu rozgraniczenia kościelnego stanu posiadania; ta cerkiew służy potrzebom wierznych — Rosjan, ta — wierznych — Polaków. (Najsilniejsza taka grupa polsko - prawosławna znajduje się w Białymstoku.

Ponadto, język polski zdobył sobie pewne stanowisko w dziedzinie kształcenia duchowieństwa prawosławnego (wydział teologii prawosławnej na uniwersytecie warszawskim, oraz seminarja duchowne), w administracji cerkiewnej i t. d.

Nie chcemy być fałszywie zrozumiani. Ani nie twierdzimy, że polonizacja cerkwi prawosławnej idzie szybkim tempem, ani nie uważamy, by forsowanie tej polonizacji było rzeczą wskazaną. Uważamy, że dziedzina religii jest dziedziną bardzo delikatną, która winna być traktowana z należytym taktem i pozostawiona możliwie największej swobodzie samych wierznych, oraz ich duchowej władzy.

Tem niemniej, rzecz prosta, stwierdzamy, że wolelibyśmy, by prawosławie w Polsce było prawosławiem polskim, a nie prawosławiem rosyjskim, czy też prawosławiem „ukraińskim”.

I konstatujemy, że pierwsze jaskółki procesu — który zresztą może się dokonać jedynie na przestrzeni całych pokoleń — polonizacji cerkwi prawosławnej już się pojawiły. W przeciwnieństwie do cerkwi unickiej w ziemi Czerwińskiej, która po zlikwidowaniu w jej obrębie wszelkich faktycznych wpływów obozu staroruskiego stała się narodowym kościołem „ukraińskim”, oraz twierdzą, a po części i naradziliśmy „ukraińskiego” nacjonalizmu, cerkiew prawosławna w Polsce jest naogół kościołem narodowo neutralnym, w którego łonie (tak jak i w Kościele katolickim) rozmaite narodowe odłamy mogą ze sobą walczyć, lecz w którym mogą się też i wszystkie pomieścić.

Szczyty hierarchii cerkiewnej w Polsce są jeszcze narodowo - rosyjskie. Nie brak jest także w cerkwi prawosławnej silnego obozu „ukraińskiego”, który niejednokrotnie zdradza nieprzychylnie stanowisko wobec Polski, a pomimo to jest w szeregu miejscowości popierany. Obecnie, jak widzimy, rodzi się tam również, słaby dziś jeszcze, obóz polski.

Wiele zapewne jeszcze wody upłynie w powolnej Prypeci, w Styrcie, Niemnie i Bugu, zanim obóz ten i kierunek wyrosnie na istotną siłę, oraz zanim język polski i duch polski dobędzie sobie w cerkwi mocne i nieformalne tylko stanowisko. Ale bądź co bądź — pierwsze kroki na tej drodze zostały już zrobione.

Rząd włoski wysłał do tych 50 państw, które się oświadczyły za sankcjami gospodarczymi, notę z protestem. Nota ta jest utrzymana w tonie bardzo umiarkowanym, zgodni zresztą z linią ogólną polityki włoskiej, która wychodzi z założenia, że wyprawa afrykańska Włoch nie powinna wpłynąć na stosunki między państwami europejskimi. Miarą umiarkowania i ostrożności polityki włoskiej jest fakt, że Włochy nie wystąpiły z Ligi Narodów, mimo, że instytucja ta otwarcie działa przeciwko nim. Nota protestacyjna zawiera zaledwie łagodne ostrzeżenie, że polityka Ligi może mieć „poważne następstwa”. Autorowie noty włoskiej mieli zadanie dość łatwe, ślepy bowiem tylko może nie widzieć, że integralne zastosowanie sankcji gospodarczych miałyby jeden skutek niewątpliwy, a drugi bardzo prawdopodobny. Skutek niewątpliwy — to niesłychany zamęt w stosunkach go-

spodarczych między narodami i w handlu międzynarodowym. A nawet coś więcej, niż zamęt, bo państwa stosujące sankcje, poniosłyby stałe straty na korzyść tych państw, które sobie z owych sankcji nic nie robią. Skutek możliwy — to wojna europejska. Nie trzeba zamykać oczów na rzeczywistość, od sankcji gospodarczych do blokady morskiej Włoch jest tylko krok jeden, a od blokady do załagan zbrojnego nawet krok nie jest potrzebny. Powiedzmy sobie otwarcie — pacyfistyczna polityka Ligi Narodów prowadzi szybko i pewnie do wojny. Zupelną słusność mają ci, co powiadają, że Liga może wywołać zatarg w Europie. I to w imię czego? W imię interesów W. Brytanji i w imię ideologii radykalnej i komunistycznej. W lożach i w jaczejkach myśli się dziś na serjo o swego rodzaju „wojnie świętej”, wojnie przeciwko „faszizmowi”, czyli przeciwko ruchowi narodowemu wśród narodów

europejskich, który prowadzi do zwyciężenia panowania wolnomularstwa i jest jedyną możliwą alternatywą wobec komunizmu... Kto ma choć cokolwiek wyobraźni, ten może sobie łatwo przedstawić, jakim szaleństwem, jeśli nie czemś więcej, byłoby zaangażowanie się Polski w politykę Ligi Narodów (czyli politykę W. Brytanji) i wolnomularstwa. A to tembardziej, gdyby w imię interesów tych potencyj miała się przelewać krew polska...

Są jednak rzeczy, których niema w nocie włoskiej, lecz które musiałby być logiczną konsekwencją zgodnej akcji państw należących do Ligi przeciw Włochom. Włochy są na rozstaju dróg, wszczęły przedsięwzięcie, którego powodzenie zadecyduje o ich przyszłości na lat dziesiątki. Cofnąć się nie mogą. Muszą więc szukać oparcia i pomocy tam, gdzie one się nasterczą. Jeśli Francja pójdzie z Anglią (a jest to możliwe w razie upadku Laval'a i przyścia ministerstwa całkowicie masonińskiego), wówczas Włochy będą szukały przyjaźni z Niemcami — i inaczej postąpić nie będą mogły. Niemcy wolałyby prawdopodobnie dojść do porozumienia z Francją, widząc prawdopodobnie większe i naturalniejsze możliwości we współdziałaniu z W. Brytanją, lecz jest możliwe, że w umysłach kierowników polityki niemieckiej przeważą wzgląd na niewątpliwe niebezpieczeństwo, jakie dla narodowego socjalizmu miałyby powalenie faszyzmu we Włoszech.

Wiele bardzo zależy od Francji; póki jest rząd p. Laval'a, można jeszcze przypuszczać, że zdrowy rozsądek i zrozumienie prawdziwych interesów Francji zwyciężą, gdyby jednak loże obaliły p. Laval'a i przyszli do władzy ludzie zależni całkowicie od wolnomularstwa i będący zwolennikami porozumienia między komunizmem a masonerją, wówczas istnieją wszelkie możliwości, aż do „wojny świętej” włącznie przeciw faszyzmowi, czyli ruchowi narodowemu wśród narodów europejskich.

S. K.



Jako symbol nowego reżymu w Abisynji widnieje olbrzymi portret Mussoliniego na drodze karawan w pobliżu Aksum. Abisycyzyści składają hold.

KRÓL I DYKTATOR

Król Jerzy II wróci za kilka dni do Aten. Można z pewnym sceptycyzmem traktować triumfalny dla sprawy królewskiej wynik plebiscytu z 3 listopada, niemniej wydaje się być prawdą, że naród hellenicki w większości swej tęskni za monarchją. „Demokracja ukoronowana” przedstawia się obecnie patriotom greckim jako wyjście z 11-letniego okresu wewnętrznej słabości, związanej z istnieniem republiki. Naród grecki jest tradycyjnie zmiennym w swych politycznych nastrojach. Dowiadujemy się tego już z pierwszej łacińskiej książki, którą nam kazano czytać, z życiorysów Neposa. Wiadome są dzieje Arystydesa, Temistoklesa, Miltjadesa, wiadome także los „tyranji” ateńskiej. Odrodzona po wiekach ujarzmienia Helada wypędziła pierwszego króla Ottona, jakiego jej dała Europa, drugi zaś, Jerzy, został zamordowany. Na początku obecnego wieku sprawa dynastji Glücksburgów stała w Grecji tak źle, że pod naciskiem armji król Jerzy musiał usunąć z jej szeregów swych własnych synów, między nimi następcę tronu i naczelnego wodza w nieszczęśliwej wojnie z Turcją r. 1897, księcia Sparty, Konstantyna, od r. 1912, króla Grecji. Sam Jerzy I pakował już kufty do wyjazdu. Wtedy to zjawił się w Atenach człowiek, który kilka lat przedtem wywołaną przez siebie na Krecie rewolucją wymusił na mocarstwach przyłączenie tej wyspy do Grecji. Polityk ten, Venizelos, przywrócił w Grecji porządek, usunął wpływy lig oficerskich na politykę, ocalił dynastję, a w r. 1912 i 13 zręczną polityką i dwiema zwycięskimi wojnami powiększył znacznie swoją ojczyznę.

Historja Venizelosa zawiera momenty bardzo dla obecnej sytuacji Grecji aktualne. Venizelos miał swoje wady, ale był chyba największym politykiem, jakiego Grecja od czasu Peryklesa wydała. Czy jednak w monarchji, zwłaszcza w monarchji nieustalonej, może być miejsce dla człowieka, którego autorytet przyćmiewa blask korony królewskiej? Gdy na tron grecki wstąpił Konstantyn I, musiała rozpocząć się walka między „ojcem ojczyzny”, a młodym, świeżo laureami wojennymi odkrytym królem. Wiktor Emanuel III myśli sobie może, że dynastja sabaudzka, najstarsza w Europie, twórczyni

zjednoczenia Włoch, przeżyje Mussoliniego. Jej prestiż, opierający się o wielowiekową tradycję, wydaje cało z okresu dyktatury. Ale Konstantyn I był dopiero drugim monarchą dynastji Glücksburgów. W walce z Venizelosem, którą podjął dla uratowania dynastji, ostatecznie uległ. Jego syn, Aleksander, był przy dyktatorze królem malowanym. Drugi syn, Jerzy II, musiał z Grecji uciekać. Jednak zmienność Greków nie pozwoliła ani Venizelosi, ani republice utwierdzić się na stałe. Jerzy II powraca. Czy na długo?

Nowy król zastaje w Atenach faktycznego dyktatora kraju, w osobie gen. Kondylisa. Ten niedawno na rojalizm nawrócony generał, pogromca rewolty Venizelosa z marca b. r., obalił zamachem wojskowym rząd legalny Tsaldarisa, ogłosił monarchję i dopiero potem, na wyraźne żądanie króla przeprowadził plebiscyt, zresztą w sposób dosyć fantazyjny. Nie czekając na powrót króla, wydał następnie szereg ustaw zasadniczej natury i przygotował projekt ustroju swoiście faszyzowskiego.

Jaką będzie rola króla wobec tego nowego Venizelosa? Czy zgodzi się

być tem, czym był Jerzy I przy Venizelose, czy też jak Konstantyn, zaakcentuje swój autorytet, usuwając go od władzy? Czy będzie miał dość na to siły? Czy może być pewny armji, „oczyszczonej” przez Kondylisa? Król, któryby był tylko parawanem dyktatora, straciłby szybko popularność. Nie mógłby spacyfikować wewnętrznie narodu, z czego się od niego kraj spodziewa. Po kilku miesiącach zostałby usunięty jako zbyteczny rekwizyt.

Oto nowy problem dla królów: już nie tylko demokracja jest ich konkurentem, ale i dyktatura. Gdy książę Prowancji, przyszyły Ludwik XVIII, ofiarował za przywrócenie monarchji Bonapartemu tytuł księcia, godność konetabla i dotację milionową, pierwszy Konsul oświadczył: „Naczelnym obowiązkiem króla po jego powrocie byłoby usunąć mnie z tego świata”. Dzisiejszym nasładowcom Bonapartego daleko do pierwowzoru, ale i dzisiejsze trony są słabiej osadzone, niż tron Ludwika XVIII. W jakim my żyjemy świecie: królowie i demokracje gotowi są zawrzeć sojusze przeciw — wspólnemu konkurentowi: dyktaturze! (m)

Stan wojny między ludnością polską a żydowską

„Słowo” wileńskie w charakterystyczny sposób ocenia doświadczenia grodzieńskiego procesu.

„O ile w pierwszym dniu (procesu) zaskoczeni byliśmy rozmiarami zaburzeń, drugi spotęgował obraz do stopnia pogromu, o tyle trzeci dzień zawierał rewelacje, które utwierdziły nas w przekonaniu, że były to rozruchy na wielką skalę, wypływające konsekwentnie z długiej, do dziś dnia prowadzonej walki, wzajemnej nienawiści, żądzy odwetu i porachunków... rasowych, tamtejszej ludności. Skąd takie nastroje w Grodnie? Postaramy się później rzecz tę próbować zgłębić. Narazie wypada zafiksować fakt: wzajemny stosunek ludności grodzieńskiej, jest stosunkiem dwóch

stron wujających. Stan „wojny” odbija się na życiu powszednim, na ruchu ulicznym, na handlu, w tematach rozmów, we wszystkim wogóle. Możemy z procesu grodzieńskiego wyciągać daleko idące wnioski. To ogólne znaczenie procesu przyćmiewa nieomal i odsuwa na dalszy plan wagę winy, lub niewinności 17 oskarżonych”.

Ludzie, nie interesujący się sprawą żydowską, zaskoczeni są jej znaczeniem, gdy się z nią w ten czy inny sposób bliżej zetkną.

„Słowo” słusznie spostrzegło, że w Grodnie między ludnością polską i żydowską panuje stan wojenny. Nie dostrzegło jednak dotąd, że taki sam stan panuje w całej Polsce.

POLITYKA P. WOJEW. JÓZEFSKIEGO

Cytowaliśmy niedawno artykuł p. Ks. Pruszyńskiego z „Czasu”, kwestjonujący podstawy, na jakich opiera się znana polityka p. wojew. Józefskiego na Wołyniu, fabrykująca sanacyjnych „ukraifców” w rodzaju pana Pewnego. P. Pruszyński, który napisał swój artykuł na podstawie autopsji, podtrzymuje w drugim artykule, odpięającym zarzuty zbliżonej do p. Józefskiego prasy, swoje poprzednie stanowisko. Stwierdza z naciskiem, że polonofilskie nastroje ludności ukraińskiej na Wołyniu są w dużej mierze dziełem fantazji.

„Sprawa wołyńska nie da się załatwić garścią wspomnień historycznych, obrazków przeszłości, deklaracjami codziennej lojalności, mnogością postów ukraińskich, gdy niema ukraińskich wójtów, posłami z U.W.O., referatami bezpieczeństwa. Nie żebym znowu wątpił w szczere i serdeczne uczucia pp. Pewnyja i Skrypnyka, sojuszników z 1920 roku. Dlatego, że, nie stety, nie wierzę w ich wpływy, uważam je za żadne. Nie żebym miał jakąś przedwojenną, rosyjską pogardę dla policji, dla służby wywiadowczej, dla wydziałów bezpieczeństwa. Przeciwnie, mam szacunek dla ich ciężkiej, odpowiedzialnej, niewdzięcznej pracy. Tą pracą można działać wiele. Ale nie to, i nie wszystko.

Wycieczka dziennikarzy polskich na Wołyniu, ta wycieczka, którą się tak chwala, jako pochwałę opinji polskiej dla tego co się tam dzieje, nie mówi nic innego: ludzie unikali tematów politycznych. Wróciwszy do Warszawy, pisali najchętniej o pięknie wołyńskiego krajobrazu, o malowniczym położeniu kamieniołomów w Janowie Dolnym, Góry Bony w Krzemieńcu. Najpoważniejszy wśród nich, członek Akademji Literatary, zachował milczenie. Tego wszystkiego, nawet zachwyty nad krajobrazem i górą Bony, trudno zaraz brać za aplauz dla naszej „polityki wołyńskiej”.

P. Pruszyński twierdzi, że wojew. Józefski jest „jedynym istotnym adwersarzem ideowym Romana Dmowskiego”. P. Józefski bowiem marzy o Kijowie, jako „o przyszłej stolicy” (słowa p. Pruszyńskiego). Jakiej stolicy? Oczywiście stolicy wspólnego polsko - ukraińskiego państwa.

Jeśli p. Józefski jest „jedynym” adwersarzem Dmowskiego na państwo polskie i jeśli jego długolenia, przez Warszawę nie tamowana polityka narodowościowa na Wołyniu tak negatywnie (jak to stwierdza p. Pruszyński) osiągnęła rezultaty, to dowód w tem chyba jasny, że ideologia p. Józefskiego jest nierealna, a ideologia Polska narodowej w naszych warunkach jedyną nie możliwą.

DWIE ZASADY ORGANIZOWANIA ŚWIATA

Prasa polska zdaje już sobie sprawę, że w konflikcie afrykańskim nie chodzi tylko o zaspokojenie ambicji kolonialnych Włoch lub o ratowanie faszyzmu zapomocą zwycięskiej wojny. Dominującą rolę w zatargu odgrywa Anglia. Chce ona — jak podnosi p. Rzymowski w „Kur. Por.” —

„zachować w świecie stanowisko władcy guwernantki, które dla dobra jej wychowawców musi być stanowiskiem niezachwianej powagi. Ponieważ jednak ta guwernantka angielska jest jednocześnie najwytrawniejszą umyslowością polityczną świata, przeto sądzi, że działalność jej oddać przybrać musi formę międzynarodową; że pokoi i bezpieczeństwo swe zachować zdoła jedynie w oparciu o taktycę większości europejskiej, uosobioną w Lidze Narodów. Taktycę tę po raz pierwszy z taką wyristością wysunęła ona w sprawie, która jest sprawą niezmiernie żywną dla jej imperjum”.

Przypadek zrzędził, że na swej drodze Anglja trafiła we Włochy.

W osobie dwóch przeciwników krzyżują się ze sobą dwie zasady politycznego organizowania świata. Przeciw prawom lub zachciankom indywidualnego zdobywcy po raz pierwszy powstaje międzynarodowy kolektyw pokoiu. To, na co patrzymy obecnie, jest dopiero punktem wyjścia procesu, który spełnioną będzie długą i będzie obfitował w nawroty i odwroty. Ale ktoś wątpi, że tylko na linii jego rozwoju leży przyszłość Europy i tego wszyńskiego, co reprezentuje ona między Wschodem a Zachodem?

Czy jednak ten zwrot Anglii do „międzynarodowego kolektywu pokoiu” będzie trwały, można wątpić. Z chwilą, gdy w Genewie Anglja nie będzie mogła uzyskać zabezpieczenia swych interesów, odwróci się znowu albo do swej tradycyjnej polityki izolacji, albo do systemu sojuszów specjalnych, pozageneńskich. Ideologowie pacyfistyczni mogą się jeszcze bardzo zawiesić na obecnie tak gorąco brońiącej zasad geneńskich Anglii.

CZY NIE PRÓŻNY TRUD?

Związek Wydawców Dziennikarzy i Czasopism wezwał całą prasę polską do propagowania idei zwalczania analfabetyzmu książkowego. Szerzeniem tej idei zajmuje się Polska Macierz Szkolna, która nawołuje do oświatowego pospolitego ruszenia wszystkich swiatłych Polaków i do uczenia analfabetów w „cztery oczy”, uważając że tą drogą można zlikwidować sześćo-miljonową rzeszę ślepców duchowych i otworzyć im drogę do książki, czasopisma i do samokształcenia.

Czy to nie próżny trud? Śledzimy uważnie wysiłki Macierzy Szkolnej w tej dziedzinie. Pamiętamy gorący list otwarty do literatów i dziennikarzy, ogłoszony przez dyrektora Macierzy p. Józefa Stemplera. Stwierdzamy, że mimo przekonujących argumentów jak i widocznej i niepokojąco groźnej, zarówno dla kultury, jak dla obrony kraju i gospodarstwa narodowego, falangi ciągle wzrastającego analfabetyzmu (zgórą milion dzieci bez szkoły), nie widzieliśmy dla tej ak-

cji szczerego poparcia ze strony czynników rządzących.

Dziwnem wydawało się dotychczas, dlaczego organizacje związane z sanacyjnym systemem, tak obojętnie traktują sprawę analfabetyzmu. Rządowa oświata pozaszkolna, posłała na masową produkcję „przodowników wsi”. Nie uratowali ci „przodownicy” wpływów BB. i już nie uratują. Urabiani przez radykalnych członków ognisk Związku Nauczycielskiego, pod wygodnym płaszczkiem sanacji, żeglują na falach radykalizmu. Bo celem Związku Nauczycielskiego w tej dziedzinie jest: „współdziałanie z państwem w walce z klerem”...

Tymczasem armia analfabetów, zasilana analfabetami powrotnymi, rośnie. Nawet zasłużone ogniska dla oświaty krakowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej, po opoianowaniu ideowym i oświatowego kierownictwa przez związkowców z p. Marją Jaworską i Kazimierzem Majem na czele, wycofało się z frontu walki z analfabetyzmem i poszło na fabrykowanie „przodowników”. Ze sprawozdania na zebraniu walnym T. S. L. w Krakowie dowiedzieliśmy się, że w okresie wzrastającego analfabetyzmu T. S. L. prowadzi zaledwie 14 kursów dla około 400 analfabetów.

Okazało się, że w tem wszystkim jest jednak metoda. Analfabeci w sanacyjnym systemie rządzenia są bardzo potrzebni. Analfabeci przecież najlepiej głosowali, znacznie lepiej aniżeli liczni „przodownicy”. Przy obowiązującej ordynacji wyborczej zwalczanie analfabetyzmu, z punktu widzenia interesów polityków sanacyjnych jest szkodliwe. Zawdzięczając głosom analfabetów wielu dygnitarzy sanacyjnych zdobyło mandaty do Sejmu. Czy można oczekiwać w tych warunkach szczerego poparcia idei walki z ciemnością i analfabetyzmem?

W obecnym systemie rządzenia tru-

do oczekiwać szerokiej, powszechnej akcji w tych tak ważnych dla interesów Narodu, jego obrony i kultury sprawach jak oświata dorosłych i walka z analfabetyzmem. Trzeba dużo zmienić, wiele naprawić i odrobić. Przedewszystkiem trzeba odatyżać całą oświatę pozaszkolną. Trzeba świeży prąd zdrowego powietrza wpuścić do zakamarków, potworzonych przez setki rządowych instruktorów oświatowych, tłumiących samorodny społeczny ruch oświatowy i wypychających wszystko w ramki rozporządzeń, komisji instrukcyj, ankiet i zatwierdzonych a nie wykonanych programów. Trzeba jak najprędzej odesłać instruktorów do szkół, gdzie setki tysięcy dzieci czeka na dobrych nauczycieli. Trzeba od góry do dołu odkęcić szrubę i zmienić system, a głównie wciągnąć do pracy — odepchnięte wolne siły społeczeństwa. Nie straszyc i nie grozić, nie niszczyć placówek, nie odpychać, nie obrażać i nie biurokratyzować.

Tylko tak radykalnie zmienione warunki mogą sprzyjać wielkiemu, bezinteresownemu, ruchowi oświatowemu, i umożliwić owo „oświatowe pospolite ruszenie”, do którego nawołuje Macierz Szkolna.

1159

NOTATKI

Z organizacji nauczycielskich

ODCZYT PROF. TATARKIEWICZA

Prof. Władysław Tatarkiewicz, prezes zarządu głównego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.), był latem w Brazylii. Miał tam szereg wykładów w Rio de Janeiro. W sobotę ub. podzielił się wrażeniami z tej podróży z członkami Koła warszawskiego. W bardzo ciekawym odczycie, ilustrowanym obrazami świetlnymi, zapoznał słuchaczy ze stolicą kraju i jego przyrodą. Interesujące były wywody prelegenta na temat różnic społecznych mieszkańców Europy i Brazylii, zwłaszcza tej części, leżącej między zwrotnikami. Prof. Tatarkiewicz miał możność zetknięcia się trochę z kolonistami polskimi. Zwrócić uwagę na smutny obraz, że z pośród kilkuset tysięcy Polaków tamtejszych nikt się nie wybił na szło. Bardzo nieliczne jednostki, które trafią na jakies poważniejsze stanowisko, tracą kontakt z polskością.

Po odczycie spędzono parę godzin w lokalu T. N. S. W. na miłej pogawędce przy herbatce.

ZE STOWARZYSZENIA CHRZ. NAR. NAUCZ. SZKÓŁ POW.

W pierwszych dniach listopada odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Stowarzyszenia Chrz. Narod. nauczycielstwa szkół powszechnych. Ze sprawozdań prezesów oddziałów okręgowych widać, że działalność organizacji ożywia się coraz bardziej po ciężkim okresie przesładowania. Przytaczano z niektórych powiatów przykłady obiektywnego ustosunkowania się miejscowych władz szkolnych do członków Stowarzyszenia.

Duże zaniepokojenie wywołuje wśród nauczycielstwa wiadomość o obniżce uposażeń. Zarząd główny Stowarzyszenia w powziętej na posiedzeniu uchwale wyraził obawę, że nowa kryzdyła, jaka spotyka nauczycielstwo nie przyczyni się do naprawy Skarbu Państwa tak, jak nie dokonały jej poprzednie obniżki. Jako wytyczne na najbliższą przyszłość dla zarządu głównego i oddziałów wskazano, według informacji „Nauczyciela Polskiego” punkty następujące: dbać o godność osobistą i stanu nauczycielskiego, domagać się uszanowania godności nauczyciela od władz przełożonych i nie dopuszczać w żadnym wypadku do obniżenia godności nauczyciela - wychowawcy - obywatela, jakim jest każdy stowarzyszeniowiec; tępić objawy niekoleżeńkiego postępowania, a w szczególności zwalczać serwilizm i donosicielstwo; ujawniać fałszywe i świadomą działalność na szkodę Stowarzyszenia i nauczycielstwa stowarzyszeniowego; dążyć do odzyskania przychylnego ustosunkowania się do zawodu nauczycielskiego i do osoby nauczyciela wszystkich warstw i sfer społeczeństwa.

POLITYKA PERSONALNA

Od szeregu lat nie było wypadku, aby członek Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych został naznaczony w Warszawie na stanowisko kierownika którejśkolwiek publicznej szkoły powszechnej. Rekrutują się oni wyłącznie z szeregów Związku. Niekiedy nawet sprowadzają ich do stolicy z prowincji. Ponieważ jednocześnie władze szkolne okazują niezwykłą dbałość o to, aby członkowie Stowarzyszenia jak najprędzej przechodzili w stan spoczynku, liczba kierowników, należących do tej organizacji, szybko topnieje. Świeżo grono nauczycielskie szkoły Nr. 48 w Warszawie zęgnęło bardzo serdecznie dotychczasowego kierownika p. Paszczykowskiego, który w pełni sił przechodzi na emeryturę.

Oczywiście w Weimarze. — W ostatnim ożgonie siostry Nietzschego (we wczorajszym numerze naszego pisma) znalazł się błąd: mylnie podano, że pani Förster-Nietzsche zmarła w Warszawie, zamiast oczywiście w Weimarze, gdzie odławna mieszkała.

„Kultura Polski” i naród polski

W części wstępnej obowiązującego dziś „Programu nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania” znajdujemy w kwestji doboru materiału nauczania takie na str. XXIII wyjaśnienie: „Przewodnią ideę programu tworzy więc kultura Polski, uwzględniająca również w odpowiednim zakresie dorobek kulturalny narodów, rozwijających się w ramach Państwa Polskiego”. Ponieważ na tym terenie mieszkają Polacy, Rusini, Litwini, Niemcy, Żydzi i t. d., trudno sobie wyobrazić, jak ma się przedstawiać przepisana przez nasze Ministerstwo W. R. i O. P. dla szkół polskich mieszanka kulturalna. Niewiele nam tu również pomoże wskazówka, aby te najrozmaitsze składniki uwzględnić „w odpowiednim zakresie”. Dlatego całe to zacytowane wyżej zdanie trzeba zaliczyć do kategorii mętnych frazesów, od których roją się nasze programy szkolne.

Jesz rzeczą zrozumiałą, że pewna część młodzieży niepolskiej uczęszcza do szkół z polskim językiem nauczania. Ale kształca one i wychowują przedewszystkiem Polaków. To stanowi właściwe przeznaczenie tych szkół. Niema co owijać w bawełnę, że muszą one wprowadzać swych uczniów w kulturę, którą stworzył i dalej wciąż rozwija naród polski. Stwierdzenia tego faktu starannie unikają

wszędzie nasze programy szkolne. Cechuje je jakiś zadziwiający wstyd tego naturalnego podłoża, jakim jest naród polski i jego kultura dla szkoły polskiej.

Zresztą nie wystarczy powiedzieć, że każdy Polak ma kształtować swą osobowość na kulturze polskiej. Oczywiście, winien ją poznać jak najlepiej, żyć z nią jak najwięcej, przyjąć z niej najcenniejsze wartości, przyswoić je należycie i opanować jak najwzschodniej. Szkoła należy jednak postawić zadania bardziej określone.

W Polsce i poza jej granicami można spotkać wielu najwzrostszych wrogów narodu naszego, którzy władają jego językiem i znają jego kulturę daleko lepiej, niż miliony Polaków. A wśród inteligencji polskiej czyż niema takich, którzy dorabiają się pieniędzy i kariery, wyrządzając najoczywistszą krzywdę narodowi własnemu? Jakże dużo jest takich, którzy, robiąc w swoim kramiku, nie liczą się zupełnie z najwzrostniejszymi interesami narodu polskiego. Niekiedy prowadzą z wielkim hałasem politykę „polską”, która im przynosi korzyści, a Polsce wyrządza niepowetowane szkody.

Dlatego najważniejszą rzeczą w wychowaniu jest wyrobienie w młodzieży polskiej właściwego stosunku do własnego narodu. Chodzi o to, aby cała ludność polska była należycie zdyscyplinowana pod względem narodowym, zorganizowana psychicznie w sposób niezbędny do zapewnienia narodowi polskiemu mocy i sprawności w działaniu. Podstawą tego zdyscyplinowania musi być rozszerzenie i pogłębienie świadomości narodowej w jak najszerszych masach, rozwinięcie poczucia solidarności, przyzwyczajenie do bezwzględnego podporządkowania się zawsze interesom narodu i wier-

Plastycy lwowscy we własnym lokalu

Oddanie własnego lokalu Związkowi Zaw. Plastyków w gmachu M. Muzeum Przemysłu Art. przez Zarząd m. Lwowa posiada doniosłe znaczenie, daje bowiem członkom Związku stały punkt oparcia, możliwość organizowania się i zebrania, a również lokal wystawowy. Nowy lokal nie jest obszerny, składa się z trzech sal mniejszych, które jednak odpowiednią wyzyskane doskonale służą mogą swemu celowi. Własność zaś wystawy indywidualne znajdują w tych salach idealne pomieszczenie.

Lwów zyskał więc nową placówkę artystyczną, tem donioslejszą, że Związek Zaw. skupia najbardziej reprezentatywnych artystów lwowskich, doskonale w sztuce modernistycznej zorientowanych. Wystawa inauguracyjna Związku dała przegląd twórczości kilku artystów. Na

loch czele kroczy Rene Aberdam z Paryża, który zmienił ood czasu swej ostatniej wystawy we Lwowie w r. 1932 charakter artystyczny: z impresjonizmu przeszedł do ściśle malarskiego ujęcia rzeczywistości, pozostając pod wpływem Grecji. Wprowadza też kolory ciemny stonowany, który nadał się doskonale do oddania scen nastrojowych.

Stanisław de Teisyre, zorientowany ku najnowszym tendencjom, nie posiada jeszcze wyrazistego oblicza artystycznego. Maria Wodzicka natomiast konsekwentnie realizuje swe założenia kolorystyczne. Operując syntetycznymi plaszczkami barwnymi, oddaje swą wizję świata. W malarstwie jej, napozór prymitywizowanym, tkwi umiejętność dysponowania niezwykłą skalą barwną. (Bl.)

Wychowanie polskiego żołnierza

Ostatni zeszyt poważnie i znakomicie redagowanego dwumiesięcznika wojskowego „Bellona”, obok bardzo interesujących artykułów treści fachowej (rtm. dypl. Dzieślewski „Od Komarowa do Rawy Ruskiej”, gen. Dąb - Biernacki „Planowanie zdobycia wiadomości”, plk. dypl. Pragłowski: „Rozpoznanie brygady kawalerji”, mjr. dypl. Banach: „Poglądy sowiekie na obronę ruchową”), zawiera artykuł, który zainteresować może również i szersze warstwy czytelników. Mamy mianowicie na myśli rozprawę kpt. Marka Wintera o „Wychowaniu żołnierza - obywatela”. Z artykułem tym, bardzo charakterystycznym dla oświeconych kół wojskowości polskiej, warto się zapoznać chociażby w streszczeniu.

Kpt. Winter dowodzi — operując przykładami z wielu wojen — że o zwycięstwie w boju decyduje nie tylko wywyczenie, karności, technika, ale także — a może nawet przedewszystkiem — patriotyzm żołnierza.

„To, co było najgłębszą cechą i najbardziej wartościową u żołnierzy Legionów lub pierwszych dni niepodległości — patriotyzm, niczem niefałszowany i wypływający z prawdziwej głębokiej istoty wewnętrznej — dziś stracił wiele na swej wyrazistości. Nie rozwił go nikt: dom, zbytino zaży troskami materialnymi i dnia codziennego, spycha ten obowiązek na szkołę, szkoła, przeciążona programem naukowym, mało ma na to czasu; słowem — rozbudzenie i utrwalenie patriotyzmu stał się naszym obowiązkiem. Dla nas jest on niezbędny. Tylko żołnierz-patriota nadziei w nim pokładanych nie zawiedzie. Dlatego też nie mniej ważną, a nawet może i górującą nad wartością wyszkolenia jest troska o wzbudzenie i spotęgowanie miłości Ojczyzny”.

Pracy oświatowej nad rekrutem poświęca się ostatnimi czasy w wojsku

polkiem bardzo dużo uwagi. A jednak kpt. Winter twierdzi, że praca ta — to „nasza pięta Achillesowa, bo tu robimy mimo wszystko jakże mało, a co jeszcze gorsze, czasem robimy źle”.

Czego właściwie uczymy żołnierza? Kpt. Winter twierdzi, że w tej dziedzinie „wymagania nasze są dość skostniałe”:

„Jeśli żołnierz zna nazwisko Pana Prezydenta, wie kim był Marszałek, jakie są jego zasługi, a jeszcze jaki jest ustrój państwa, zacieramy ręce w nadmiernym zadowoleniu, gdyż inspekcja pójdzie gładko. Trochę się to nadaje do pisma humorystycznego a trochę do Szwejków... Nie stety, tak jest. Zapominamy o Koścuszce, Głowackim, kosynierach i Walentym Wąsie. Nie trzeba się śmiać z zestawiania tych postaci. Patriotyzm rozwija historia, a historia, we właściwy sposób uęta dla żołnierza, to właśnie postaci piękne żołnierską cnotą i obywatelskim poświęceniem się dla sprawy”.

„Obowiązująca u nas instrukcja — pisze dalej kpt. Winter — idzie po linii wyłącznie uświadomienia obywatelskiego, to znaczny wtłoczenia w umysł żołnierski pewnych wiadomości praktycznych o państwie... Przemawia to do rozsądku, ale nie do serca, a wiemy, że wyłącznie na rozsądek nie można budować poświęcenia żołnierskiego. Dodajmy jeszcze i to, że często uosobieniem państwa dla chłopca — rekruta jest policjant i komornik, i że wobec tego nie zawsze jest on nastrojony entuzjastycznie do naszych pogadank”.

Rozwijając konsekwentnie swoje wywody, kpt. Winter domaga się reorganizacji — i to bardzo gruntownej — systemu oświatowego w wojsku polskim w tym kierunku, by punkt ciężkości przesunął się na naukę historii Polski, ze szczególnym uwzględnieniem życiorysów najbardziej zasłużonych synów Ojczyzny

Argumenty i wnioski tego ciekawego artykułu uważamy oczywiście za bardzo trafne. Są one znamiennie dla nowych czasów, w które wkraczamy — a z wiadomości, które nas dochodzą składają, mamy pewne podstawy do przypuszczenia, że wyrażone w tym artykule opinie uzyskały aprobatę czynników w wojsku decydujących. (w. s.)

KTO KORZYSTA z usług firmy

TEN ZADOWOLONY prawdziwie 807

Nowe książki

TWORCA NOWEJ TURCJI

Ikbal Al Shah. „Kemal, twórca nowej Turcji”. Warszawa, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” 1935 r.

Dzięki historycznym związkom z Turcją i odwiecznym przyjaznym z nią stosunkom interesują nas zarówno życie i ustrój kraju, jak rola, jaką na tle swych stałych warunków wzięła na siebie i odegrał Mustafa Kemal. Barwne, przejrzyste napisane dzieło, przyswojone przez Bibliotekę Polska! piśmiennictwu naszemu, daje nam najpierw obraz zewnętrzny Turcji współczesnej kraju, przyrody, ludzkiej i ich obyczajów, w jakiej pojawił się na widowni dziejów przysły dyktator Turcji, aby na tle tych faktów pokazać nam sylwetę Mustafy Kemala w dziejowym rozwoju tych radykalnych reform, które z konsekwencją przeprowadzał, zestawiając Turcję wczorajszą i dzisiejszą, opisać i uzasadnić te reformy, pokazać przystępnie, co w Turcji było, a co zrobiono dla odrodzenia państwowości i narodu tureckiego.

Historia walki o władzę, mająca źródło w namietnej miłości kraju, walki ze społeczeństwem i przeciwnikami licznych partji politycznych, zakończona niezwykłym sukcesem (nowy rząd w Angorze, nowa Konstytucja) może wielu zainteresować. Rzecz napisana lekko, z zacięciem feljetonowym.

ZAKAZANA LEKTURA

Pismo niemieckie „Stromkeis” podaje wykaz autorów, których dzieła nie powinny znajdować się w bibliotekach robotniczych. Wymienieni są: Anaole France, Teodor Dreiser, Emil Zola, Blasko Ibanez, Jack London, Klara Veblig, Ernst Häckel, A. F. Lang.

(EL.)

KTO ZARABIA NA DOSTAWACH WOJSKOWYCH?

Lublin, listopad.

W związku z poruszoną przez nas sprawą dostaw wojskowych bezpośrednio przez producentów — otrzymujemy poniżej uwagi od osoby, dobrze zorientowanej na terenie D. O. K. Lublin. (Red.).

W pierwszych latach po wojnie rolnicy mało interesowali się sprawami dostaw dla wojska, na co złożyły się liczne przyczyny. M. in. wskazać należy, że dostawcami byli prawie w stu procentach Żydzi, przepisy i rygory prawne były b. krępujące, wreszcie brak pewności otrzymania gotówki w terminie — też nie zachęcał do dostaw. Tymczasem pośrednik Żyd dawał gotówkę przy zakupie nawet na piuni.

Sprawa należytego zaopatrzenia wojska wymaga niewątpliwie większego zbliżenia organów intendencji do społeczeństwa, a szczególnie tej jego części, która jest producentem artykułów żywnościowych. Zdawali sobie z tego sprawę dawni szefowie departamentu intendencji, generałowie: Hubischta, Neugebauer i Wolkowicki. Byli to oficerowie linjowi, nie lubili biurokracji i żądali, aby administracja wojska była prosta i planowa.

Wyszły rozkazy z M.S. Wojsk do intendencji O. K., aby nawiązać kontakt z producentami. Na podstawie tych rozkazów ówczesny dowódca O. K. Lublin, gen. Romer, wydał surowe polecenia rejonowym intendencjom, aby kupowały artykuły żywnościowe u producentów, przyczem szczególną uwagę polecił zwrócić na unikanie formalności tak przy odbiorze produktów, jak i realizacji cen.

Chłopi początkowo nie dowierzali zmianom. Gdy jednak przekonali się o solidności zakupów, w dni targowe masowo zajeżdżali, zamiast do Żydów, przed magazyny wojskowe i sprzedawali swoje produkty. Ceny płacono rynkowe, ustalane na podstawie cen miejscowych i notowań giełdy. Akcja zakupów u producentów dała dobre wyniki, gdyż w niektórych miesiącach osiągnęła do 50 proc. ogólnego zapotrzebowania.

Natomiast wielcy producenci usuwali się od dostaw dla wojska, nie chcąc zastawiać się do przepisów. W ogłaszanych przetargach albo wcale nie brali udziału, albo też oferowali ceny wyższe od cen pośredników. Jeden z dużych producentów oświadczył nawet, że wyhodował sobie Żyda, który mu płaci dobrą cenę.

Wkrótce stosunki uległy zmianie. Szef intendencji, płk. Lewandowski, został przeniesiony. Nowy szef intendencji przeprowadził daleko idące zmiany na kierowniczych stanowiskach w intendencji. Niektórzy oficerowie, usunięci ze stanowisk i od-

dani do dyspozycji przez gen. Romera, po jego odejściu powrócili do intendencji... na wyższe stanowiska. Nowi dowódcy korpusu często zmieniali się, a niektórzy z nich nawet nie zdążyli zapoznać się z miejscowym społeczeństwem, a już przechodzili na emeryturę.

Nic więc dziwnego, że akcja zakupów u producentów zamarła. Oficerów, popierających te zakupy, Żydzi uważali za „endeków”. Doszło wreszcie do tego, że artykuły żywnościowe, skóry, mięso, a nawet „trefną” słoninę, dostarczają Żydzi. Polacy nie wytrzymują konkurencji Żydów. Na mienwach widzimy roje Żydów, ciągnących za wojskiem. Są to dostawcy wojskowi: Szysterowie, Erligierechty, Wołodawscy, Frischerowie, Kupferschmidty, Kropiwnikiery i t. p. Za czasów, kiedy szefami intendencji byli pp. Rudolf, Pretorius i Buś, do szefostwa intendencji lubelskiej napłynęli masowo Żydzi i Polacy, żonaci z Żydówkami. Ulokowali się oni w tych działach gospodarki, gdzie dokonywane są zakupy, odbiór i realizacja

rachunków za dostarczane towary, a mianowicie: kierownik działu kwaterynkowego — kpt. Leopold Reiss, kier. działu rachunk. — kpt. Dawid Szafer, referendarz działu rach. — Bernard Laufer, ref. mundurowy — chor. Leon Chorowic, ref. działu budżetowego — chor. Salomon Sigel, magazynier — chor. Aron Stern, kontroler garbarń — por. Edward Absyngier.

Podnieść należy, że po zemerytowaniu Żydzi pozostają w intendencji jako urzędnicy kontraktowi. Objawem pocieszającym jest zmniejszanie się w ostatnich czasach liczby Żydów w intendencji. Odeszli już kpt. Reiss do M.S. Wojsk., wślad za płk. Rudolfa, por. Absyngier gdzieś do kresowego garnizonu. Mamy nadzieję, że odejść i inni, a za ich przykładem i dostawcy Żydzi. Wtedy dopiero akcja zakupów producentów rozwinięta na szeroką skalę.

Szkoda, że p. mjr. Śliwa nie porużył tej sprawy.

OBSERWATOR

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Czwartek godz. 20 „Muzyka na ulicy”.

Teatr Rozmaitości: Czwartek godz. 20 „Szesnastolatka”.

Repertuar kin:

Apollo: Księżniczka czardaszka.
Casino: Sen nocy letniej.
Chimera: Piekło i tyg. Foxa z Abisynji.
Grażyna: Malowana zasłona.
Kopernik: Bengali.
Marysienka: Bengali.
Pan: Audjencia w Ischlu.
Pax: Św. Franciszek z Assyżu.
Raj: Dwie Joasie.
Stylowo: To lubią mężczyźni i rewa.
Świt: Weronika, z Fr. Gaal.

Adres oddziału lw. „Warszawskiego Dziennika Narodowego: ul. Koralska 2, tel. 236-42.

Nowy dowódca O. K., gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz objął onegdaj urzędowanie.

Kolejowcy lwowscy, zrzeszeni w Związku Kolejowców Polskich urządzają w czwartek o godz. 18-tej zebranie w sali Sokoła II w sprawach uposażenia wyc.

Przegrana Magistratu. — W sędzię pracy został ogłoszony wyrok w sporze między b. artystami teatrów miejskich a magistratem. Sąd odrzucił pozycjonę bezprawnie przez magistrat lwowski obniżki

poborów emerytalnych b. artystów i zaszła gminę na zwrot różnicy w poborach, począwszy od dn. 1 września ubiegłego roku. W ten sposób magistrat będzie musiał wypłacić poszkodowanym kilkadziesiąt tysięcy zł.

Komisarz w Zw. Legionistów. — Zarząd główny Zw. Legionistów, nie zatwierdziwszy wyboru kandydata opozycji, b. kpt. Schmala na stanowisko prezesa zarządu oddziału lwowskiego, mianował ostatnio komisarzem na okręg lw. ppłk. Zbiewskiego. Dodać należy, że niedopuszczona do rządów grupa „schmalowców”, posiadająca wśród członków związku bezwzględnie większość, zamierzała przedewszystkiem zająć się gospodarką po-przednich zarządów. Ustanowienie komisarza zamiar ten uniemożliwiło.

Klinika dermatologiczna U. J. K. została otwarta i onownie 12 b. m. i będzie czynna od 8 — 10-tej codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zebranie w sprawie amnestji. — Lwowscy socjaliści urządzili w ub. niedzielę zebranie przy ul. Zielonej 7, wysunęli na niem żądanie penej amnestji, która obejmie nie tylko więźniów pospolitych, ale i politycznych, skazanych na większą ilość lat więzienia.

Zebrani domagali się też zniesienia Berzy oraz amnestji dla emigrantów politycznych. Wśród mówców zwrócił uwagę p. Loeschowa, malka skazanego na 8 lat więzienia za komunizm inż. Loescha. Uwagę zwrócił ogłoszenie Legionu Młodych, którego niedobitki tułają się jeszcze po Lwowie.

W związku z tem zebraniem należy zauważyć (pominąwszy słuszny postulat amnestji), że akcję proamnestyjną niewątpliwie inspirował pewne czynniki, aby potem dowiedzieć, że „wołaniu społeczeństwa stało się zadanie”, że widoczne jest „zbliżenie rządzących do społeczeństwa” i t. d. A przecież do amnestji i tak musiałoby dość i dyskusię mogły podlegać tylko jej rozmiary.

Wiele o tej inspiracji mówi udział w akcji proamnestyjnej oślawionej organizacji masońskiej pod nazwą „Liga obrony praw człowieka i obywatela”, która znana jest pod nazwą „Lig”.
Zmarł samobójczy akademik. — Po- pisał samobójstwo przez powieszenie się Bogdan Posadzki, 21-letni student Uniwersytetu. Rusin. Denat mieszkał z matką, wdową po urzędniku i oprócz studiów uniwersyteckich miał zajęcie w pewnym „ukraińskim” towarzystwie. W ostatnim czasie z nieznanych powodów popadł w depresję i korzystał z nieobecności „domowników” powiesił się. W liście prosił rodzinę o przebaczenie za przykrość oraz o zapłacenie za płaszcz w pewnym sklepie, wzięty przez niego dla swej znajomej.

Zainteresowanie procesem warszawskim. — W miarę zbliżania się procesu w sprawie zamordowania min. ś.p. Pierackiego widoczne jest wśród kół „ukraińskich” pewne zdenerwowanie ze względu na to, że znaczna część oskarżonych pochodzi z Lwowa. Główny oskarżony aplikant Rak jest synem sędziego okręgowego a oskarżona Zarycka córka profesora gimnazjalnego.

Konflikt alumnów ruskich z rektorem. — Alumni grecko - katolickiego seminarium duchownego wnieśli protest do Ordynariatu Metropolitalnego z powodu postawianego im żądania w sprawie kontynuowania studiów w grecko-kat. Akademii Teologicznej.

Jeden z tych formularzy dotyczy tych alumnów, którzy zamierzają żyć w celibacie, drudzy tych, którzy chcą się ożenić. Od pierwszych żądają władze seminarium, aby się zrzekli pretensji do wyświęcenia, choćby nawet z dobrym postępowaniem złożyli egzamin. Motywem tego postanowienia jest także wypełnienie Akademii, iż co najmniej połowa absolwentów, nie będzie księżmi. Odpowiednią deklarację ma poręczyć alumn słowem honoru, co zamyka mu potem drogę ewentualnej apelacji do wyższych władz duchownych.

Od alumnów, kandydatów do stanu małżeńskiego, żąda seminarium, aby mieli zapewnione utrzymanie dla siebie i dla rodziny przed wyświęceniem, a także na wypady na ślad szajki złodziejsko-paserskiej albo jakiegokolwiek innej przestępcy. Kandydat nie może się tak długo żenić, dopóki nie będzie miał zapewnionego utrzymania dla siebie i rodziny.

Wykrycie szajki złodziejsko-paserskiej. — W nocy na 26 października b. r. nieznanymi sprawcy zapomocą podkupu z włamania do magazynu Monopoli tytoniowego przy ul. Clowe 1, gdzie srađili trzy duże skrzynie „damesów” w ilości 89.160 sztuk łącznej wartości 8.025 zł. Dochodzenia policyjne po dwu tygodniach wpadły na ślad szajki złodziejsko-paserskiej.

Jak się okazało „robotą” kierował Lejb Schubert (Zygmuntowska 7), a włamania dokonało pięciu włamywaczy: Józef Bobela, Michał Chomin, Józef Deraż Jan Bily i Franciszek Dradrach. Rozmieszczeniem tytoniu zajęli się paserzy: Baruch Zell, właściciel hurtowni tytoniowej przy ul. Bożniczej 20, Robert Neger, kioskarz, Jakób Rottenberg, właściciel sklepu, Dawid Holzman oraz trzech doradców, którzy wywieźli skradziony tytoni. Złodzieje wywieźli połowę tytoniu do Tarnopola, gdzie ją w całości oclebrano. Cała ta wielka szajka odstawiona została do dyspozycji sędziego śledczego.

Z CAŁEGO KRAJU

CHORZÓW

Ruch narodowy na Śląsku. — W ostatnim miesiącu ruch narodowy na Śląsku potęgował wzmocnić swoje kadry organizacyjne. Powstały nowe placówki, szczególnie w powiatach rybnickim i tarawsko-górskim. Systematycznie odbywa się zdobywanie coraz to nowych miejscowości dla ruchu narodowego.

Ostatnio mamy do zanotowania dwa większe zebrania w Tarnowskich Górach i w Katowicach. Na pierwszym przewodniczył kier. powiatowy Malok, referaty wygłosili członkowie wydziału wojewódzkiego, poczem odbyła się odprawa za rządów wszystkich kół. W Katowicach przemawiali pp. Sójka i Awiecz z wydziału wojewódzkiego. Podczas zebrania dokonano 55 nowych członków Stronnictwa Narodowego, którzy przeszli półroczny kurs kandydacki. Poza tem zakończono szereg kursów instruktorskich.

Wkrótce stosunki uległy zmianie. Szef intendencji, płk. Lewandowski, został przeniesiony. Nowy szef intendencji przeprowadził daleko idące zmiany na kierowniczych stanowiskach w intendencji. Niektórzy oficerowie, usunięci ze stanowisk i od-

Wielkiemu KRAWATY, BIELIZNIE, BONZURKI, GALANTERJĘ MĘSKĄ poleca firma Henryk Siodenkiewicz Piotrkowska 138 867

KÓDZ
Wielkiemu KRAWATY, BIELIZNIE, BONZURKI, GALANTERJĘ MĘSKĄ poleca firma Henryk Siodenkiewicz Piotrkowska 138 867

waniem „Boże, coś Polskę” i „Hymnu Młodych”.
Tegoż dnia odbyło się zebranie w Nowem Mieście, na którym przewodniczył prezes Ks. prof. Dembiński. Przemawiali pp. Wierczak i Ciesielski. Na zebraniu panował podniosły nastrój. Uchwiono rezolucję w sprawie nowych wyborów samorządowych.

W dn. 11 b. m. odbyła się konferencja działaczy samorządowych w Miawie, pod przewodnictwem mec. Reinharda, na której omówiono gospodarkę samorządów i uchwalono odpowiednie wnioski. Referat wygłosił p. Wierczak. W dyskusji jednomyślnie ustalono, że dla uporządkowania stosunków w gminach, przeprowadzenia oszczędności i wytypowania nadzyc jest rzeczą konieczną rozpisanie nowych wyborów do ciał samorządowych.

Wyrknie domu schadzek. — Brygada sanitarna P. P. wpadła na trop tego

POZNAN

„Praca Polska” w Wielkopolsce. — W niedzielę dnia 10 listopada b. r. odbył się w Poznaniu zjazd rady okręgowej Związku Zawodowego „Praca Polska” przy licznych udziałach delegatów oddziałów.

Zjazd zajął wiceprezes Wierzbicki, witając licznie zebranych gości i delegatów, oddając przewodnictwo zjazdu sekretarzowi generalnemu p. Bąkowskemu z Warszawy. P. Bąkowski wygłosił dłuższe przemówienie, wyrażając cele i dążenia obecnych prac organizacyjnych. Następnie składali sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu pp. Wierzbicki, Nowacki i Kaczyński, wykazując w nich, że „Praca Polska” razno idzie naprzód w organizowaniu szerokich rzesz robotniczych o przekonaniach szersze narodowych. Sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęto bez dyskusji.

Na wniosek przewodniczącego okręgowej komisji rewizyjnej p. Perza, jednomyślnie udzielono zarządowi pokwitowania z dotychczasowej działalności. Następnie przemawiali goście i delegaci. Na prezesa wybrano jednomyślnie p. Wierzbickiego, a na wiceprezesa p. Jęczkowiaka.

STANISŁAWÓW

Oburzające postępowanie. Z kół polskiego społeczeństwa zwracają nam uwagę na oburzający fakt traktowania polskich towarzyszy i organizacji społecznych przez „miarodajne czynniki”.

Oto afisz donoszący o programie uroczystości 11 listopada zostały podpisane przez wszystkie towarzystwa bez ich zgody. Pomijając zresztą ten mało znaczący fakt — bo jeżeli chodzi o uroczystości narodowe wszystkie polskie organizacje zawsze dadzą swe placet — chodzi o to, że podpisy polskich organizacji umieszczono na samym końcu po podpisach żydowskich organizacji. Ciekawi jesteśmy dlaczego żydowskie organizacje są tak na każdym kroku forytowane i czemu się one tak przysługują sprawie polskiej, że stawia się je na pierwszym miejscu przed takimi organizacjami jak TSL lub T-wo Młodzież Polska, które tendencyjnie umieszczają się na ostatnim miejscu.

Na bruk. — Tartak parowy w Wygodzie „Silwina”, dzierżawiony przez Żyda Z. Griffia, wstrzymał pracę, tak, że 250 robotników straciło zarobek. Dzieje się to pod zimą.

Wyrknie domu schadzek. — Brygada sanitarna P. P. wpadła na trop tego

Na czele szajki bandyckiej Radny gromadzi, gospodarz „Proświty” i kasjer kooperatywy

(Od własnego korespondenta)

Zydaków, w listopadzie.

Sensacyjne rewelacje wypłynęły na terenie Zydaczowa. W gromadzie Iwanowce, w pow. zydaczowskim nieznanymi sprawcy dostali się do zagrody tamtejszego gospodarza Michała Pawliczki. — Pawliczko obudzony ze snu podejrzany szmerem, wybiegł na podwórko i zauważył dwu osobników schodzących po drabinie ze strychu tego domu. Odrzucając gospodarza pomimo ich przewagi usiłował obu przytrzymać.

Jeden z nich zmierzwił z karabinu do gospodarza, ale karabin z niewiadomego powodu nie wystrzelił. Pawliczko, który kiedyś był żandarmem, wszczął alarm i począł ścigać uchodzących złoczyńców. Wówczas jeden z nich ugodził

go w głowę, pobity jednak zdołał go przytrzymać, a drugiego przytrzymali sąsiedzi, zaalarmowani przez Pawliczkę.

Obaj przytrzymani pochodzą z sąsiedztwa, wsi, Demenki Leśnej, przyczem jednym z nich był Hryniak Markiewicz, radny gromadzki, gospodarz „ukraińskiego” towarzystwa „Proświty” i kasjer „ukraińskiej” kooperatywy, — drugim Dymitr Daczka notoryczny przestępca. Dochodzenia wykazały, że obaj należeli do niebezpiecznej szajki bandyckiej, która od dłuższego czasu nękała okolice włamaniami i kradzieżami.

I wśród niej był i działający radny gromadzki, dygnitarz „ukraińskiego” towarzystwa.

O prawdziwy samorząd na Pomorzu Zebrania Stronnictwa Narodowego

W ub. niedzielę, odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego obwo du lubawskiego, na Pomorzu. Na zebranie przybli licznie członkowie z powiatu w liczbie ok. 500 osób. Policja stwierdziła, że wszyscy obecni byli zaopatrzeni w legitymacje. Po tem stwierdzeniu — funkcjonariusze policji opuścili loka.

Zebranie zajął zastępujący działacz narodowy, prezes Szulc. Sytuację polityczną, gospodarczą i sprawy samorządowe przedstawił wiceprezes zarządu głównego K. Wierczak, sekretarz okr. pomorskiego — red. W. Ciesielski i prezes zarządu powiatowego — ks. Dembński. Wywody referentów spotkały się z aplauzem wszystkich zebranych. Przyjęto jednomyślnie rezolucję domagającą się nowych wyborów do rad gromadzkich i gminnych. Zebranie zakończono ośpie-

Jeszcze w sprawie budowy kolejki na Kasprowy

Kraków, w listopadzie.

Z kół rolniczych otrzymaliśmy następujące uwagi:

Podniesiono już w prasie tyle rzeczowych i zasadniczych argumentów przeciwko budowie kolejki na Kasprowy, że zdawałoby się, iż miarodajne czynniki powinny pójść za głosem całej św. i tej opinii publicznej oraz świata naukowego i jaknajprędzej wszelkie budowy zaniechać. Niestety, tak się nie stało. Do wielu argumentów, przemawiających przeciwko budowie kolejki, dorzucić należy jeszcze jeden, dotąd w prasie zupełnie nieporuszony.

Uruchomienie kolejki i jej funkcjonowanie spowoduje poważne choroby wśród bydła i owiec, które paść się będą na halach tatrzańskich, zwłaszcza w pobliżu tych terenów, przez które prowadzić będzie kolejka linowa. Wiadomo bowiem, że wagonki kolejki będą się przesuwały

po linie stalowej, złożonej z bardzo wielu skręconych poszczególnych drutów. Skutkiem tarcia poszczególne druty pękają, odpryskują kawałkami spadają na trawę i zostają zjedzone przez pasące się bydło i owce. Zjedzone kawałki drutu, dostawszy się do żołądka przeżuwaczy (czepca), przebijają jego ściany i uszkodziwszy ośrodek, powodują chroniczne zapalenie worka osierdziowego, kończące się wycieńczeniem zwierzęcia, a często i śmiercią. Tego rodzaju wypadki chorobowe są dość częste w okęgach przemysłowych, gdzie kolejki linowe są w powszechnym użytku. Straty spowodowane tem zaburzeniem są bardzo znaczne, gdyż mięso takiego chorego zwierzęcia nie przedstawia albo wcale wartości konsumcyjnej, albo tylko nieznaną. Krowy mączne, dotknięte tem schorzeniem, tracą prawie zupełnie mleko.

M. N.

Niestusznna napaść na akcję oddłużeniową w rolnictwie

Od „posiadaczki średniego gospodarstwa wiejskiego” otrzymujemy poniższe uwagi.
W nr. 194 „Gońca Warszawskiego” pomieszczony został artykuł p. t. „90 tys. zł. rachunku krawieckiego i inne „długi rolnicze” a nasza rzeczywistość”.

Mierząc w ustawodawstwo oddłużeniowe dla rolnictwa, autor artykułu nie zapoznał się dokładnie z jego treścią, stąd wkradły się zasadnicze nieścisłości. Autor pisze: „...nauczycielki... służba dworska odchodzą z kwitkiem, ponieważ ustawodawstwo chroni długi rolnicze”. Tymczasem art. 7 ustawy oddłużeniowej z dn. 24.X.1934 orzeka wyraźnie: „Przepisów rozporządzenia niniejszego nie stosuje się do wierzytelności:

- 1) z tytułu umowy o pracę,
- 2) z tytułu umowy o dzieło, zawartej z rzemieślnikiem,
- 3) z tytułu alimentów, umów o rentę, wymowę i wymiar”.

W praktyce ustawy oddłużeniowej nietylko nie utrudniają pracownikom otrzymania należności od rolnika, lecz, przeciwnie, ustanawiając pewnego rodzaju moratorium dla innych długów, zwiększają wypłacalność rolników w stosunku do tych, wobec których mają zadłużenie z tytułu zaległych wypłat za pracę.

Główna kategoria, przeciwko której wymierzona jest ustawa, to ci, co pobierali od rolników lichwiarskie procenty. Nie są to bynajmniej zawsze zawodowi lichwiarze. Trzeba sobie zdać sprawę, że przez dość długi okres czasu nie istniały w ogóle na wsi inne procenty, niż lichwiarskie. Był to spadek po okresie dewaluacji, kiedy w ten sposób starano się przeciwko możliwemu spadkowi pieniądza zabezpieczyć. Potem, gdy wartość pieniądza się ustaliła, nadmierne procenty pozostały. Banki pobierały po 18 proc. rocznie, a czasem więcej, zaś ludzie prywatni po 4 i 5 proc. miesięcznie. Jeszcze częściej, niż wielka własność, zapożyczali się na takie procenty drobni rolnicy.

Nie można zaś twierdzić, że podobne zapożyczanie się było zawsze dowodem lekkomyślności lub życia nad stan. Pożyczano najczęściej nie przez lekkomyślność (takimże lekkomyślnemu rolnikowi nawet od lichwiarza niełatwo było uzyskać kredyt) lecz wskutek twardej konieczności.

Był to okres gwałtownego spadku cen płodów rolniczych, podczas gdy obciążenie podatkowe i za różne świadczenia nietylko nie zmniejszyło się, lecz rosło. Rolnik, któremu sekwestator zabierał ostatnią krowę, rad był, jeśli pożyczycy na jakikolwiek procent, byle odwlec nieszczęście, „bo może ceny pójdą w górę, może się coś odmienni, tak źle zawsze być nie może!”

Była jednak i inna kategoria wierzycieli, takich, co pobierali procenty „niskie”, to jest przeważnie 12 rocznie. Trzeba sobie zdać sprawę, że i to były procenty właściwie niewspółmiernie wysokie. Rolnictwo po wojnie nie stało się bardziej dochodowe, przeciwnie, a jednak procent hipoteczny przed wojną nie przekraczał 6 rocznie na hipotekach wiejskich. Narazie, póki ko-

njunktura dla rolnictwa była pomyślna, lub przynajmniej normalna, właściciele gospodarstw wiejskich procenty płacili. Przyszli jednak kryzys, ceny zbóż spadły czterokrotnie, a ziemi w wielu wypadkach pięciokrotnie, i jakaż się wytworzyła sytuacja? Rolnik, bynajmniej nie lekkomyślny, i w swoim czasie nie zadłużony ponad miarę, stał się bankrutem, którego długi wynosiły więcej, niż wartość jego kawałka ziemi. Pożyty kiedyś, by móc zagospodarować swój warsztat, zniszczony przez wojnę i pozabawiony inwentarza, by w czasie, gdy nawoływano do podniesienia wydajności w imię interesu ogólnego, ziemię lepiej uprawić i wynawozić. Dług ten byłby powoli spłacił z dochodów, gdyż żył oszczędnie i pracował intensywnie. Tymczasem bez jego winy ceny zaczęły spadać katastrofalnie, a długi zostały w tej samej wysokości... Przedtem mógł ze swojej produkcji płacić procenty, a zaciskając pasa nawet powoli oczyszczać warsztat od długów, tymczasem nagle znalazł się w sytuacji, kiedy przy ograniczeniu do minimum potrzeb osobistych mógł zaledwie wystarczyć na podatki, na ubezpieczenie — na procenty już mu nie starczało. I zaczynały się egzekucje przez wierzycieli.

Jeśli więc ukazała się wreszcie ustawa, która narazie odracza spłatę kapitału długów rolniczych i obniża procenty, to nietylko nie jest ona niesprawiedliwocią, lecz przeciwnie, powinna być dopiero wstępem do dalszej akcji oddłużeniowej. Jeśli bowiem przed kryzysem ktoś miał naprzykład na gospodarce ulokowaną sumę, która była warta czwartą część owej gospodarki, nie jest sprawiedliwe, by nagle, korzystając z wzrostu wartości pieniądza, stawał się właścicielem całości, a istotny właściciel, na tej gospodarce pracujący, wychodził z niej bez grosza. Nie jest sprawiedliwe, by ten, kto miał sumę u kogoś, za którą mógł sobie kupić wieszak, miał teraz prawo licytować tamtego, by odebrać sumę, za którą sobie dzisiaj kupi cztery konie!

To też dopiero przeszacowanie sumy dłużnych i ich obniżenie może pomóc rolnictwu, i takie przeszacowanie byłoby aktem sprawiedliwości.

Autor artykułu w „Gońcu” powołuje się na jaskrawy przykład jakiegoś „znanego i utytułowanego ziemianina”, który zwrócił się o odroczenie płatności zobowiązań do urzędu rolniczego wtedy, gdy na liście jego wierzycieli znajdował się luksusowy krawiec londyński, któremu ów ziemianin był winien dziesięć tysięcy złotych. Porównuje go z urzędnikiem, pobierającym sto złotych pensji i pisze, że o takim magnatowi udzieli się moratorium, a urzędnikowi obniży się jego godłowa pensja. I wyciąga wniosek: „Coś tu jest nie w porządku, coś tu bardzo chroma w sprawiedliwym podziale ciężarów między poszczególne warstwy i poszczególne grupy ludzi”. „Niemoralnych wyjątków jest tak wiele, że rzucają cień na całą akcję”.

Oczywiście, że ów ziemianin na moratorium nie zasługuje i napewno nie zostało mu ono udzielone, bowiem przepisy dla urzędów rolniczych są elastyczne i wierzyciel ma zawsze możliwość bronienia swoich praw, o ile są po temu słuszne podstawy. Ale podobne porównanie ziemianina utracjusza z biednym urzędnikiem jest w zasadzie tendencyjne. Niestety, utracjuszy i ludzi lekkomyślnych mamy w naszym społeczeństwie sporo, nie więc dziwnego, że trafiają się takie jednostki i wśród ziemianstwa. Ale równie tendencyjne wypadłoby porównanie, gdybyśmy zestawili wysokiego urzędnika, wyrzucającego pieniądze na hulanki, kumulującego szereg dobrze płatnych posad i przegrzającego olbrzymie sumy w brydża (czyż takich przykładów nie znajdziemy niestety?) z jakimś drobnym rolnikiem, co to po ogień na podpalenie pod blachą idzie na koniec wsi, a karmi się wyłącznie nieokraszoną kartofflami, lub nawet z rolnikiem na kilkusetmorgowym majątku, który musi ostatni grosz oddać na podatki, by było z czego opłacać pensję owego hulającego dygnitarza, podczas gdy sam chodzi w podartym obuwiu i przez całe miesiące pije niesłodzoną herbatę, bo nie stać go na cukier, a co gorsze — musi odebrać dzieci ze szkoły, bo nie stać go na opłacenie gimnazjum.

Zadając większy ulg dla drobnych rolników, niż dla większych posiadaczy, autor artykułu w „Gońcu Warszawskim” wyraża drzwi otwarte i także daje dowód, że nie zna dokładnie ustaw oddłużeniowych. W myśl tych ustaw, posiadacze gospodarstw wiejskich dzielą się wszak na trzy kategorie: kat. A (do 100 ha), która korzysta z największych ulg, kat. B (do 500 ha), która korzysta z ulg znacznie mniejszych i kat. C (powyżej 500 ha) do której stosuje się ulgi najmniejsze. Jak zasadnicze są te różnice i jak daleko sięgają, nie mieści tu wyszczególnić, lecz kto o tych rzeczach pisze, powinien się w tem orjentować.

Akcja oddłużeniowa w stosunku do rolnictwa jest koniecznością palącą i nie to jest w dotychczasowej akcji brakiem, co podkreśla autor artykułu, lecz to, że wiele ulg stosuje się tylko do wierzycieli prywatnych. Jeśli np. posiadacz gospodarstwa kat. A przed terminem wpłaci jakąś sumę wierzycielowi, wpłaciła ta zalicza mu się w 150 proc., czyli od razu darowuje mu się jedną trzecią długu. Ale tylko w stosunku do wierzyciela prywatnego! Bank państwowy, ani urząd skarbowy, ani ubezpieczenia nie dadzą mu żadnej bonifikaty z podobnego tytułu.

Autor artykułu w „Gońcu Warszawskim” podpisał się pod nim pseudonimem „Polityk”. To wiele tłumaczy... Ale my, rolnicy, zdajemy sobie sprawę, że nie wtedy doczekamy się poprawy naszego losu, kiedy będzie się o nim decydować w myśl takiej czy innej, bieżącej „orientacji” polityków, tylko wtedy, gdy się te zagadnienia rolnicze rozwiąże po gospodarstwu. Należy nam się to choćby dlatego, ponieważ stanowimy siedemdziesiąt procent płatników podatkowych.

Rolnictwo i podatki

W Związku izb i organizacji rolniczych przeprowadzono ogólne obliczenia, o ile zmniejszy się mają bezpośrednie podatki rolnicze, w związku z zapowiedzianymi zniżkami.

W okresie letnim skreślono 10 proc. dodek do podatku gruntowego w kwocie około 7 milj. zł., dodek na inwestycje zbożową 3 milj. zł. Razem 10 milj. zł. Zapowiedziane jest zmniejszenie do połowy dodatków komunalnych do podatku gruntowego, co uczyni może około 18 milj. zł. rocznie. Nadto zapowiedziana jest nieokreślona bliżej zniżka opłat drogowych i niepobieranie gotówkowych opłat zastępczych za niewykonane świadczenia w naturze.

Ponieważ ewentualnej zniżki opłat drogowych nie można ustalić, chociażby w przybliżonej sumie, przeto jako sumę, o którą zostanie zmniejszony ciężar podat-

ków państwowych i komunalnych uważać można w tej chwili, tylko pozycje wyżej wyliczone w cyfrach oraz kwotę opłat zastępczych przy świadczeniach w naturze.

Co do tej ostatniej kwoty należy jeszcze zauważyć, że pewne wątpliwości wywołać może sposób postępowania w przypadkach, gdy płatnik nie wykonał wyznaczonych mu świadczeń.

Ostateczne łączne zmniejszenie rocznego ciężaru bezpośrednich podatków rolniczych odpowiadałoby kwocie około 33 milj. zł. (7 milj. zł. + 3 milj. zł. + 18 milj. zł. + 5 milj. zł.) na sumę ogólną 223 milj. zł., a więc około 15 proc.

Gieldy pieniężne

Notowania z dnia 13-go listopada

DEWIZY

Belgia 89.82 (sprzedaż 90.05, kupno 89.50); Holandia 360.90 (sprzedaż 361.80, kupno 360.00); Londyn 26.15 (sprzedaż 26.28, kupno 26.02); Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych (sprzedaż 5.34 i pięć ósmych, kupno 5.28 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy czwarte (sprzedaż 5.34 i trzy czwarte, kupno 5.28 i trzy czwarte); Oslo 131.25 (sprzedaż 131.90, kupno 130.60); Paryż 35.00 i pół (sprzedaż 35.09, kupno 34.92); Praga 21.97 (sprzedaż 22.02, kupno 21.92); Szwajcaria 172.80 (sprzedaż 173.23, kupno 172.37); Stockholm 134.75 (sprzedaż 135.40, kupno 134.10); Włochy 43.12 (sprzedaż 43.24, kupno 43.00); Berlin 213.45 (sprzedaż 214.45, kupno 212.45).

Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz nieco słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31 i jedna czwarta; rubel złoty 4.75 i trzy czwarte; dolar złoty 8.98 i pół; gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 148.00 — 148.25; W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.13.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 40.10; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61.75 — 61.25 — 61.38 (500 dol.) 62 i pięć ósmych — 62.00 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 117.25; 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 51.75 — 52.00; 5 proc. konwersyjna 65.50 — 66.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.75 — 76.75 (w proc.); 5 proc. pożyczka koleją 54.50; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przemysłowe polskiego lunt. 91.25 — 91.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.00 — 43.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 45.50; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 44.75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 57.00.

AKCJE

Bank Polski — 95.50 — 95.25; Węgiel — 15.00 — 14.75 — 15.00; Lilpop — 8.50; Modrzewów — 4.20; Ostrowiec — 17.50; Starachowice — 32.50 — 32.25.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja niejednolita.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 3 proc. pożyczka z r. 1925 (Dziłowska) 93.50 — 93.75 — 93.25 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 70.00 (w proc.).

Gielda zbożowa

Notowania z dnia 13-go listopada

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 19.75 — 20.00; Pszenica zbierana 742 gl. 19.25 — 19.75.

Zyto I standart 700 gl. 13.25 — 13.50; Zyto II standart 687 gl. 13.00 — 13.25; Owies I st. (niezadusz.) 497 gl. 15.25 — 15.75; Owies II st. (lekkoo zadusz.) 643 gl. 15.00 — 15.50; Owies III stan. (zadusz.) 538 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień brzoźniany 16.25 — 17.00; Jęczmień 675 — 673 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień 649 gl. 14.25 — 14.50; Jęczmień 620.5 gl. 13.75 — 14.00; Groch polny 23.00 — 25.00; Groch Victoria 32.00 — 35.00; Wyka 22.00 — 23.00; Peluska 23.50 — 24.50; Seradela podwójnie czyszczona — — — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin złoty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 43.50 — 44.50; Rzepik zimowy 42.00 — 43.00; Rzepak i rzepik letni 42.00 — 43.00; Siemię lniane basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 90.00 — 100.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 62.00 — 64.00; Ziem. jad. 4.00 — 4.25; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35.00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I — D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60 — 65 proc. 21.00 — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. I-45 22.00 — 23.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; ostatnia — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 10.25 — 10.75; otręby pszenne średnie przem. stand. 9.50 — 10.00; Otręby pszenne miakie 9.50 — 10.00; Otręby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy lniane 16.25 — 16.75; Kuchy rzepakowe 13.25 — 13.75; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Kruta sojowa 45 proc. 22.50 — 23.00.

Ogólny obrót 3061 ton, w tym żyta 570 ton. Uspokojenie spokojne.

(d. c. n.)

89)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Urwała. Ktoś zapukał we drzwi. Weszła Bille Dore. Dobrem sercem obdarzona dziewczyna przeczuła, że lord Marshmoreton rad będzie w tym momencie ze zmiany tematu rozmowy.

— Czy nie zechce pan, bym panu pomogła w pracy dziś wieczór? — zapytała wesoło. Sądziłam, że powinien pana zapytać, czy niema dla mnie jakiej roboty.

Lady Karolina odzyskała szybko swój arystokratyczny spokój. Przyjęła wejście Billie niechętnie, ale gdy przemówiła, ton jej głosu był uprzejmy.

— Lord Marshmoreton nie będzie potrzebował dzisiaj pomocy pani. Nie zamierza pracować.

— Dobranoc, rzekła Billie.

— Dobranoc, odpowiedziała lady Karolina.

Percy mruknął coś na pożegnanie.

— Pieniądze, podjęła temat lady Karolina, nie wchodzi tu w grę. Maud znajduje się w takiej sytuacji, że nie potrzebuje wychodzić za bogatego męża. Małżeństwo jest niemożliwe, gdyż Mr. Bevan jest niczem. Pochodzi z niewiadomo skąd. Nie ma żadnego stanowiska społecznego.

— Nie widzę tego, odparł lord Marshmoreton. Kawaler jest zupełnie przyzwoitym mężczyzną. A to jest przecież rzeczą główną.

— Jak możesz być taki tępy! Mówisz jak głu-

piec. Twoja sekretarka miss Dore jest również przyzwolona panią. Lecz co byś powiedział, gdyby Percy ci oświadczył, że postanowił się z nią ożenić?

— Właśnie! rzekł Percy.

Lord Marshmoreton powstał i skierował się ku drzwiom. Uczynił to z pewną godnością, lecz w oczach jego pojawił się wyraz dziwnego zaleknienia.

— To byłoby niemożliwe.

— Całkiem słusznie. Cieszę się, że to przyznajesz.

Lord Marshmoreton doszedł do drzwi i rękę położył na klamce. Z oparcia tego zdawał się czerpać siły.

— Zamierzałem was właśnie zawiadomić o tem, powiedział.

— O czym?

— O miss Dore. Poślubiłem ją sam w zeszłą środę, rzekł lord Marshmoreton, i zniknął jak kaczka dająca nurka w wodę.

ROZDZIAŁ XXVI

O kwadrans na piątą popołudniu, w dwa dni po owym pamiętnym obiedzie, podczas którego lord Marshmoreton wykazał w swem postępowaniu taki wybitny brak rozsądku, Maud siedziała w „Waszym Przytulnym Zakątku”, czekając na Geoffrey’a Raymonda. Zawiadomił ją depeszą, że przyjdzie na jej spotkanie o wpół do piątej, lecz niecierpliwość przywiodła Maud na schadzke o kwadrans wcześniej i już smutek środowiska kazał jej żałować tej impulsywności. Opanowało jej umysł przynębenie. Zdała sobie sprawę, że uległa czemuś w rodzaju złego przeczucia.

Wasz Przytulny Zakątek jest, jak sama nazwa przypomina tym, którzy znają Londyn, cukierenką na Bond Street, prowadzoną przez strapione kobie-

ty. W Londynie, gdy kobietę nawiedzi strapienie — co zdarza się przy najmniejszej sposobności — zbiera ona dwie lub trzy inne strapienie kobiety i z tym kompletem otwiera cukiernię w West Erdzie, którą nazywa: Wasz Liś Dębowy, Wasza Stara Wierzbą, Wasza Lipa, Wasza Zacisza Przystań, zależnie od osobistego smaku. Tam, przystrojone w tyrolskie, japońskie, norweskie lub jaki inny egzotyczny kostjum, strapienie kobiety podają popołudniu napoje z dumną melancholją, która wypędza ochotę do głupstw u weselnich gości. Nie znajdziecie tam przekłętę zgiełku i sprawnej obsługi konkurencyjnych zakładów Lyonsa i Comp., ani wesołości i blasku Lumpelmajera. Lokale te mają swoją właściwą atmosferę. Wywarza ją pewien niedostatek oświetlenia, prawie zupełny brak wentylacji, specyficzny tort czekoladowy, którego nie potrafilibyście przekrajać, i smętna wyniosłość usługujących aniołów. Należy wątpić, czy jest coś na świecie bardziej przygniatającego umysł niż londyńska cukiernia tego rodzaju, poza — rozumie się — drugą cukiernią londyńską w tym samym stylu.

Maud siedziała i czekała. Gdzieś za ścianą koziół mrucał niskim basem jak gęrający pesymista. W pokoju strapienie kobiety w fantazyjnych sukniach opierały się o ściany. One także szeptały. Wyraz ich twarzy nasuwał przypuszczenie, że traktowały życie jak padół smutku i że pragnęły opuścić ten świat jak ów trup o piętro wyżej. Domyślano się, że ten trup tam jeszcze leży. Nie można nie myśleć o tym trupie w owych lokalach. Pierwszą myślą gościa, wchodzącego w ich prógi, jest przypuszczenie, że strapiena kobieta przystąpi i zapyta sflumionym głosem: Herbatę czy czekoladę? I czy pan zechce zoba-

czyć zwłoki?

Podatek, redukujący uposażenia

Treść dekretu, według komunikatu urzędowego

Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu rady ministrów przyjęty został projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych.

DWIE GRUPY

Wynagrodzenia te dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należą wynagrodzenia, wolne od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, do drugiej grupy — należą wynagrodzenia, które ponoszą wyżej wymienione obciążenia.

Zważywszy właśnie na tę okoliczność — wymiar specjalnego podatku dokonywany będzie według dwóch skal, przyczem skal wyższa dotyczyć będzie uposażeń pierwszej grupy, skala niższa zaś stosowana będzie do wynagrodzeń drugiej grupy, a więc opłacających państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń.

OD 5,5 DO 25 PROC.

Wyższa skala ustalona została w sposób następujący:

Wynagrodzenie miesięczne do zł. 100	stopa specjalnego podatku
zł. 101—150	7 proc.
zł. 150—200	9 proc.
zł. 200—250	10 proc.
zł. 250—500	11 proc.
zł. 500—1000	14 proc.
zł. 1000—2000	17 proc.
ponad zł. 2000	25 proc.

Skala niższa ustalona została, jak następuje:

Wynagrodzenie miesięczne do zł. 110	stopa specjalnego podatku
zł. 110—165	5,5 proc.
zł. 165—220	7 proc.
zł. 220—560	8 proc.
zł. 560—2350	10 proc.
ponad zł. 2350	15 proc.

RODZAJE PŁAC

Za wynagrodzenia w rozumieniu projektu dekretu „o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych”, uważa się wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w pieniądzu wraz z dodatkiem i w naturze, jakie płatnik uzyskuje z tytułu stosunku służbowego, z tytułu najmu pracy, z tytułu udziału w zarządach związków prawa publicznego, z tytułu djeł poselskich i senatorskich, z tytułu udziału we wszelkiego rodzaju radach, komitetach, komisjach i t. p., z tytułu spełniania funkcji kontrolnych z ramienia władz nadzorczych, albo też z tytułu prawa do emerytury, renty, pensji, lub zaopatrzenia bez względu na rodzaj i nazwę tych wynagrodzeń.

Za wynagrodzenia osób, pełniących służbę poza granicami państwa, uważa się uposażenia zasadnicze, a jeżeli chodzi o pracowników kontraktowych — jedną

trzecią ich wynagrodzenia umownego.

Za podstawę ustalenia stopy procentowej i obliczenia specjalnego podatku przyjmuje się łączną sumę wszelkich wynagrodzeń, wypłacanych przez poszczególne władze, urząd, przedsiębiorstwo, zakład, instytucję i t. p. w ciągu miesiąca, bez jakichkolwiek potrąceń.

SĄSIĘDNI STOPNIE

Specjalny podatek będzie potrącany w ten sposób, aby z wynagrodzenia wyższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku nie pozostało nigdy mniej, niż zo-

staże z najwyższego wynagrodzenia bezpośrednio niższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku.

Tak np. przy pensji 101 zł. miesięcznie — specjalny podatek według stopy 7 proc. powinien byłby wynieść 7,07 zł., a po jego potrąceniu pozostałoby 93,93 zł., podczas gdy pensję zł. 100 miesięcznie zwolnioną od podatku, dostaje się w całości. Dlatego też — przy pensji 101 zł. miesięcznie — potrącenie z tytułu podatku specjalnego wyniesie tylko tyle, aby płatnik nie dostał mniej niż 100 zł.

Redukcja djeł dla dyrektorów

Zmiany w przepisach o pracownikach ubezpieczalni

Ubezpieczalnie Społeczne podały do wiadomości pracowników zmiany w przepisach służbowych, które zastosowane będą od Nowego Roku, t. j. 1 stycznia 1936 r. Z tym terminem wprowadzona będzie konieczność posiadania kwalifikacji naukowych i zawodowych dla kandydatów na stanowiska pracowników Ubezpieczalni Społecznych. Ubezpieczalnie społeczne będą miały możliwość rozwiązywania stosunku służbowego z pra-

cownikami stałymi za 6-miesięcznym wypowiedzeniem, w stosunku zaś do pracowników fizycznych za 1-0 miesięcznym wypowiedzeniem. Nowe przepisy przewidują w wypadku odmowy pracownika na przeniesienie, możliwość rozwiązywania z nim umowy o pracę. W dążeniu do oszczędności w budżetach ubezpieczalni wprowadzono znaczną obniżkę w wysokości djeł dla członków dyrekcji Ubezpieczalni Społecznych. (i)

Koniec ohydnygo procederu Żydowski wyzysk cmentarny ukrócony

W dniu wczorajszym u naczelnika wydziału administracyjnego, p. Tarnowskiego, odbyła się konferencja w sprawie opłat pobieranych za chowanie zmarłych na cmentarzach gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie. Gminę reprezentowali prezes Mazur, kierownik Goldfreim, oraz adwokaci: Zajdeman i Gruenstein. Przedstawiono projekt opracowany przez gminę żydowską, z którego wynika, iż cmentarze mają być podzielone na kwatery według pewnych kategorii. Za pochowanie, zależnie od kate-

gorji kwatery, ma być pobierana opłata, ustawowo przewidziana w wysokości od 10 do 1000 zł. Poza tem jedna dziesiąta terenu cmentarza ma być wydzielona. Będzie to kwatery t. zw. „zadłużonych”. Za pochowanie na obszarze tej kwatery od osób zamożnych gmina będzie pobierała ofiary w wysokości minimalnej dla Pragi — 1000 zł., dla Warszawy — 3.000 zł. Projekt ten weździe w życie po zatwierdzeniu przez władze administracyjne. (Om)

Groźba katastrofy budowlanej Ewakuacja domu przy ulicy Nowomiejskiej 7

Na ścianie szczytowej domu przy ul. Nowomiejskiej 7, pojawiły się poważne rysy, zapowiadające katastrofę budowlaną. Władze zarządziły wobec tego ewakuację domu z mieszkańców i przeprowadzenie robót, zabezpieczających dom przed zawaleniem.

Roboty te są już w toku. Około dzie-

sięciu rodzin, wysiedlonych z domu znalazło przytułek u krewnych i znajomych, jedynie dwie osoby zgłosiły się o pomoc mieszkaniową do wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego.

Porzucone lokale są opieczetowane i oddane pod nadzór policji.

Żona b. posła Pragiera uzyskała wyłączenie ruchomości

W wydziale XI cywilnym Sądu Okręgowego toczyła się przez dłuższy czas sprawa żony b. posła Pragiera, który jak wiadomo niedawno dobrowolnie zgłosił się dla odbycia kary w więzieniu Mokotowskim, przeciwko Skarbowi Państwa o

wyłączenie ruchomości. Zaęcie mebli nastąpiło na pokrycie kosztów sądowych w procesie brzeskim. Powódka powoływała się na intercyzę. Sąd po zbadaniu szeregu świadków wyliczył zajęte przez komornika meble. (i)

Niszczenie fałszywych pieniędzy w obecności komisji

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie w sprawie niszczenia fałszywych pieniędzy, które zatrzymywane są przez urzędy państwowe, banki i t. p. Fałszywe banknoty ma być przekazywane dla ekspertyzy do Banku Polskiego, zaś monety podrobione do Mennicy Państwowej. By uniemożliwić jakiegokolwiek nadużycia, niszczenie fałszykatów zatrzymy-

wanych przez urzędy odbywać się będzie w obecności komisji złożonej z przedstawicieli Komendy p. p. i urzędów czuwających nad obiegiem pieniężnym. Banknoty fałszywe mają być palone, a monety podrobione roztopiane. Najbardziej charakterystyczne okazy będą zachowywane dla użytku policji i władz śledczych. (i)

Udogodnienia dla przyjezdnych Informacje na Dworcu Głównym

Związek propagandy turystycznej m. stoł. Warszawy wprowadzi z dniem 1 grudnia r. b. nowe udogodnienia dla turystów. Mianowicie za pośrednictwem biur Związku przyjezdni będą mogli uzyskiwać adresy osób, zamieszkałych w Warszawie w tych godzinach, w których miejskie biuro adresowe jest nieczynne. Informacje te będą udzielane w biurze Związku (przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej) w dni powszednie od godz. 13 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 14.

Poza tem informacje te będą udzielane w kiosku informacyjnym Związku na dworcu Głównym w dni powszednie od godz.

8 m. 30 do godz. 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 20. (b).

Więść o katastrofie

W Warszawie otrzymano wiadomość, iż w katastrofie samochodowej na pruskim Pomorzu zginął Herman Risch, właściciel „Grafiki” w Berlinie i „Poligrafiki” w Warszawie.

W polskich kołach drukarskich i wydawniczych Herman Risch był znany jako dostawca wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń drukarskich. (pr)

Po raz pierwszy w cerkwi po polsku odprawiono nabożeństwo

Po raz pierwszy w historii odrodzonej Polski, w garnizonowej cerkwi prawosławnej na Pradze odprawiono nabożeństwo w języku polskim. Celebrował je ks. protopresbiter wyznania prawosławnego W. P. Szymon Fedorońko w asyście trzech księży wojskowych. Kazanie okolicznościowe wygłosił również

po polsku ks. Romanowski. Podczas nabożeństwa chór śpiewał po polsku. Na nabożeństwie obecni byli: szef wydziału wyznań w M. S. Wojsk. płk. Krawczyk, kierownik wydziału prawosławnego departamentu wyznań M. W. R. i O. P. dr. Woliński, oficerowie prawosławni garnizonu etc.

Zmiany w umundurowaniu armji Dodatkowe wyjaśnienia

Ukazały się dodatkowe wyjaśnienia w sprawie umundurowania wojska, według których:

Generałowie noszą na płaszczach wężyki generalskie tylko na naramiennikach; na mankietach płaszczy wężyków generalskich nie nosi się.

Donoszenie kurtek dotychczasowego typu zezwolił pan minister spraw wojskowych do dnia 1 maja 1937 roku.

Czapki - rogatywki, noszone dotych-

czas, mogą być używane jeszcze do dnia 1 lutego 1936 r.: od tegoż dnia obowiązuje noszenie czapek - rogatywek z denkiem usztywnionym.

Noszenie różnego rodzaju płaszczy gumowych, gabardinowych lub płóciennych zostaje zabronione z dniem 1 czerwca 1936 roku.

Poza służbą mogą oficerowie i podoficerowie zawodowi od sierżanta płaszczy nowego typu nosić bez pasa.

17500 udzielonych pożyczek Z działalności lombardu miejskiego

W październiku lombard miejski przyjął pod zastaw 2.696 obrączek, 298 inter, 111 maszyn i instrumentów, 7.219 sztuk biżuterii. Ogółem udzielono 6.682 pożyczek na sumę ponad 230.000 zł. Na centralę przypadło 3.940 pożyczek, na filję przy ul. Złotej 2.742. Pożyczek do 10 zł. wydano 2.004, od 11 do 50 zł. — 3.811,

powyżej 50 zł. — 869. Przeciętna wysokość pożyczek wynosiła około 34 złotych.

Oprócz wypłaty nowych pożyczek dyrekcja lombardu sprostowała zgórą 11.000 poprzednio udzielonych. Ogółem suma aktualnych pożyczek lombardu wynosi więc zgórą 17.500 pożyczek.

Trzy wielkie arterje zostaną wreszcie uporządkowane Wykonanie p anu robót brukarskich

W połowie listopada będzie całkowicie ukończona przebiegająca część obrotów brukarskich i regulacyjnych, zakreślonych programem inwestycyjnym na r. 1935-36. Bruków ulepszonych przybędzie blisko 25 ha. Na czoło robót wysuwa się przebudowa wielkich arterji wylotowych, łączących stolicę z głównymi trasami komunikacyjnymi kraju. Jeźdnie układane są na tych arterjach z kostki kamiennej na podłożu betonowym. Ogółem na ulicach wylotowych oraz związanych z nimi arterjami śródmieścia, ułożonych będzie około 110.000 m. kw. jezdnii i około 16.000 m. kw. chodników.

Do najbardziej zaawansowanych pod względem robót brukarskich należy ul. Grochowska (trakt na Lublin — Siedlice). Arteria ta uzyskała zupełnie nowe, proste połączenie ze śródmieściem przez otwarcie Al. Waszyngtona, łączącego most Poniatowskiego z ul. Grochowską. Następne miejsce co do ilości wykonanych robót, za muł ul. Puławska (trakt na Koźnice — Radom). Przebudowa ul. Puławskiej zmienia zasadniczo charakter pl. Unji Lubelskiej i daje południowej dzielnicy miasta nowoczesną oś komunikacyjną. Gruntownej przebudowie ulega również ul. Grójecka (trakt na Radom — Kielce — Kraków). Roboty prowadzone są tu od granic miasta do ul. Opaczewskiej.

Wykończenie robót na tych trzech arterjach nastąpi jeszcze w b. m., później nieco zakończą się roboty na czwartej arterji wylotowej, na ul. Żąbkowskiej. O-

prócz arterji wylotowych ulepszone bruki kostki kamiennej otrzymają również ul. Polna, Powązkowska i Targowa.

Niezależnie od tego bieżący sezon brukarski poważnie zwiększył powierzchnię dróg publicznych, zabrukowanych asfaltem. Ogółem asfaltem pokryto przeszło 67 tysięcy m. kw. ulic i placów, mianowicie: wał Miedzeszyński (szosa na Otwock), wyrzeźbę Kościuszkowskie, ul. Pańska, Marymoncka, wiadukt ks. Poniatowskiego, Lindleya, Czerwonego Krzyża i Jakubowska.

Prawie dwie trzecie bruków asfaltowych, ułożonych w r. b., przypada na drogi i odcinki dróg, na których istniał dotychczas bruk z kamienia polnego (t. zw. kocie łby). (b)

Z życia stowarzyszeń

ODCZYT W STOW. TECHNIKÓW

W piątek dnia 15 b. m. o godz. 20-ej w sali Wielkiej Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (ul. Czackiego 3-5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którym p. dyr. JAN IWASIEWICZ wygłosi odczyt p. t. „Przemysł cukrowniczy w chwili obecnej”. Wstęp na posiedzenie mają członkowie S-nia i goście wprowadzeni.

ZE ZWIĄZKU SŁUCHACZÓW ARCHITEKTURY

Dnia 14 b. m. o godz. 19-ej odbędzie się staraniem Związku Słuchaczy Architektury (Koszykowa 53) odczyt dr. St. Sienickiego p. t. „Meble kolbuszowskie”. Goście mile widziani.

Koszty utrzymania

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym, odbytem wczoraj, ustalono, że w październiku w porównaniu z wrześniem koszty utrzymania wzrosły o 0,5 proc. Wpłynęła na to wyżka w grupach żywnościowych o 1,1 proc. i potrzeb kulturalnych o 0,4 proc. Wszystkie pozostałe grupy: odzieżowa i obuwiana, mieszkaniowa oraz opalowa nie wykazały żadnych zmian. (b)

Rejestracja rocznika 1915

W piątek, 15 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, poborowi zamieszkali na terenie 10 komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do K. włącznie.

Każda złotówka na akcję Stronnictwa Narodowego to cegiełka pod budowę Wielkiej Polski

Kronika wileńska.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundziła—Mickiewicza 33, Narbuta—S-to Janska 2, Turgiela i Przedmiejskich—Niemecka 15, Sukcesorów Mańkowieza—Pilsudskiego 20.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Rano mgliście i miejscami chmurno, a w dzielnicach północnych możliwy nawet przelotny opad.
W ciągu dnia naogół dość pogodnie.

Nocą przymrozki, silniejsze na wschodzie kraju, w dzień dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Zarząd Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej gorąco prosi swych członków i sympatyków o przybycie w niedzielę, dn. 17 b. m. na Mszę św. miesięczną, która zostanie odprawiona w Kaplicy Domu Sodalicyjnego (ul. Zamkowa 8, II p.) o godz. 9 rano.

SPRAWY SKARBOWE.

Nakazy płatnicze na podatek dochodowy. Izba Skarbowa w Wilnie zakończyła rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek dochodowy za rok 1934. Termin płatności tego podatku przypada w ciągu 2 tygodni od dnia otrzymania nakazu płatniczego. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zwyżka cen lnu. W związku z wielkimi zapotrzebowaniem lnu na rynkach zagranicznych, przeważnie francuskim, belgijskim i włoskim, ostatnio zanotowano zwyżkę cen na wszystkie gatunki lnu. W związku z tem niektórzy eksporterzy lnu wstrzymali się narazie z wysyłką zamówień, czekając na dalszą zwyżkę cen. (h)

Krótki sezon grzybnny. Skutkiem silnych chłódów tegorocznych, urodzaj na grzyby był nadzwyczaj słaby. Wytwórnice grzybów nie mogły uwzględnić zamówień zagranicznych, gdyż posiadają wielkie zapotrzebowanie rynków miejscowych. Wysłano tylko w początkach b. m. do Ameryki 500 kg. suszonych borowików 2 tys. kg. grzybów marynowanych w puszkach. (h)

Tarcica z lasów wileńskich dla Anglii. W dniu wczorajszym opuścił Wilno dyrektor Graydon z Londynu, który z ramienia wielkiej dzierżawnej firmy brookerskiej nawiązał kontakt z eksporterami arzewa w Wilnie. Dyr. Graydon zamówił większe transporty tarczy dla swej firmy. Zamówienia jeszcze odejdą w br. do Londynu. (h)

Tępienie nielegalnego handlu. W związku z licznymi skargami na nielegalny handel, uprawiany przez niektórych pracowników kolejow-

wych i członków ich rodzin bez opłaty przewoźnego i bez ponoszenia ciężarów publicznych, Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memorandumem, wymieniając konsekwencje jakie pociągają tego rodzaju zjawiska, występujące w sposób nagminny dla handlu prywatnego i Skarbu Państwa. Wystąpienie to dało pożądane wyniki, gdyż władze kolejowe wydały surowe zarządzenia idące w kierunku zapanowania sfer kupieckich i Izby. (h)

MONDAMIN
służy do przygotowania pysznych pierników

MONDAMIN
nadaje się także do pieczywa, budyni sosów, zup itp.

SPRAWY KOLEJOWE.

Zniżka taryf kolejowych. Dyrekcja P.K.P. w Wilnie przygotowała rewizję taryf kolejowej towarowej, przeprowadzając w przyspieszonym tempie badania statystyczne i kalkulacyjne, dotyczące taryf rolniczych, surowców i t. p. Wszystkie te taryfy ulec mają z dniem 1 stycznia 1936 r. niżkrom. (h)

Zniżenie cen na bilety miesięczne. Z dniem 1 stycznia 36 r. wielokrotnie. Bilety tygodniowe, wadza nową taryfę za przyjazdy wielokrotne. Bilety tygodniowe, które obecnie wydawane są tylko robotnikom, będą mogły być nabywane od Nowego Roku przez wszystkich. Cena biletów miesięcznych będzie obniżona o jedną trzecią ceny dotychczasowej. Cena biletu miesięcznego, wynosząca obecnie 18-krotną cenę biletu jednorazowego, obniżona zostanie od 1 stycznia 1936 r. do ceny 12-krotnej. Ulgi te posiadac będą doniosłe znaczenie dla osób, zmuszonych dojeżdżać codziennie do pracy. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

V-ty dzień Tygodnia Misjologicznego. Dzisiaj, w piątek, 15 listopada o godz. 19 w Sali Śniadeckich U. S. B. ks. dr. Kazimierz Kucharski T. J. wygłosi odczyt p. t.: „Dział Polski w dziele misyjnym Kościoła Katolickiego w dobie obecnej”. Bilety wstępu do nabycia przy

wejsciu na salę w cenie 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

Dnia 16 bm. w salonych Ogniska Akademickiego odbędzie się „Sobótka” taneczna. W programie występy p. Jaksztasa, Chóru Bajana, konkurs taneczny, kotyljon etc. Wstęp wyłącznie za okazaniem legitymacji akademickich lub kart wstępu.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Walne Zebranie Fryzjerów Chrześcijan. W piątek dnia 15 bm. o godz. 8-jej wieczorem w lokalu przy ul. Metropolitanej Nr. 1 w Wilnie odbędzie się Walne Zebranie Chrz. Zw. Zawod. Fryzjerów m. Wilna.

ROŻNE.

Nie wolno rozlepiać na murach domów plakatów. Starostwo Grodzkie zwróciło uwagę, że w ostatnich czasach cały szereg instytucji nie przestrzega przepisów o zakazie plakatowania na murach domów. Wobec tego zwraca się uwagę, iż tylko organizacje wyższej użyteczności publicznej mogą korzystać z tego przywileju i to każdorazowo za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego. Władze administracyjne przystąpią do pociągania do odpowiedzialności karno - administracyjnej zarówno bezpośrednich sprawców jak i polecających plakatowanie na murach.

Należy zaznaczyć, iż zakaz taki dotyczy zarówno imprez prywatnych jak i społecznych. (h)

Olicerowie przeniesieni do policji. W ostatnich dniach z D. O. K. do służby w policji państwowej przeszło kilkunastu oficerów W. P. Oficerowie ci celem zapoznania się z nowymi warunkami pracy przejdą specjalne kursy policyjne. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzieże. W dniu 13 bm. między godz. 13 a 15-tą przy pomocy dobranego klucza dostali się złodzieje do mieszkania Wandy Kulczyńskiej (Skopówka 7) i skradli futro damskie i jesionkę męską, ogólnej wartości zł. 280, na szkodę Kulczyńskiej i Zygmunta Potkańskiego, zamieszkałego tamże.

W nocy z 13 na 14 bm. złodzieje wyłamali ścianę murywaną jatkii mięsnej Fruma Kagana (Raduńska 34) i ukradli mięso wartości zł. 500.

W dniu 14 bm. Józef Żurek (Nieswieńska 4), kierownik kooperatywy kolejowej, zameldował, że w nocy z 13 na 14 bm. zapomocia otwarcia drzwi frontowych skradziono ze spółdzielni przy ul. Raduńskiej 28 rozmaite towary, wartości około zł. 500.

W dniu 13 bm. na szkodę Eugenjusza Azbukina (Kopania 5) z niezamkniętego mieszkania skradziono pistolet firmy „Walter”, wartości zł. 60.

W toku dochodzenia w sprawie kradzieży bielizny przy ul. Nieswieńskiej 14 zatrzymano jako podejrzanych o kradzież, Kazimierza Bielańskiego (Lokieć 3) i Bronisława Bartoszewicza (Szkaplerna 58). Zatrzymanych wraz z paserką Marią Strzelcową (Starogrodzińska 21) przekazano władzom sądowym.

W dniu 13 bm. o godz. 16.10 poster. I komisariatu na ul. Zawalnej spotkał zło-

Pożary w Dziśnieszczyźnie

GŁĘBOKIE. Na terenie pow. dziśnieszkiego zanotowano w miesiącu październiku 20 wypadków pożaru, który strawił dorobek rolnika w sumie zł. 65.000.

Ostatnio w folw. Stanisławowo, gminy parafjanowskiej, przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem spłonęła łaźnia z zawartością 500 kg. lnu na szkodę Marjana Oziebłowskiego, mieszkańca tegoż folwarku.

Także wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła łaźnia wraz ze znajdującym się w niej lnem, należąca do Puczyńskiego Antoniego z Lichobłocia, gm. głębockiej.

W Brycikach, gm. szarkowskiej, spłonął dom mieszkalny, obory, chlewy i stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami, na szkodę Gaspra Radziuka oraz wskutek przeniesienia się ognia spaliła się stodoła, należąca do Karoliny Stranczewskiej, mieszkanki Mosarza, pow. postawskiego.

dzieja Czerwonoluzego, który na widok policjanta rzucił worek i zbiegł. W worku znajduje się palto męskie czarne, pantofle męskie stare i inne drobne rzeczy.

W dniu 14 bm., o godz. 2.40 poster. II komisariatu zauważył na ul. Majowej dwóch osobników, zbliżających się od Salskiej Kepy. Gdy złodzieje spostrzegli policjanta, rzucili niesione pakunki, sami zaś zbiegli. Były tam dwa palta męskie odbiornik radiowy z głośnikiem i 8 kg. słoniny.

Groźba zabójstwa. Zofia Malekajska, zam. przy ul. W. Pohulance 18, doniosła policji, iż ma jej Leon, który ustawicznie ją maltretował, ostatnio zagroził jej uduszeniem. Wobec nieludzkiego traktowania nieszośliwej, obawa, iż małżonek dokonać może swego zamiaru jest zupełnie słuszna. W sprawę tę wglądnie policja. (e)

WYPADKI.

Złamała obojczyk. Skacząc z towarowego wagonu pozostawionego na bocznic przy ul. Kurlandzkiej, upadł i złamał sobie prawy obojczyk 13 letni Jan Ucieśnyński, zam. przy ul. Brackiej 17-8.

Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanemu pogotowie ratunkowe. (e)

Śmierć od denaturatu. Przez wypicie większej ilości spirytusu denatutowanego zatrul się, dając słabe oznaki życia stary mieszkaniec domu noclegowego przy ul. Połockiej 4 — Witold Wieliczko 1 50.

W czasie przewozu do szpitala Wieliczko zmarł. Zwłoki złożono w kostnicy przy szpitalu św. Jakóba, oraz zabezpieczono do dyspozycji władz sądowno-sledczych. (e)

7-letni podrutek. Nieznana matka pozostawiła w lokalu Opieki Społecznej swego 7-letniego syna z kartką, zawiadania, iż nazywa się on Stanisław Berłowski, urodzony w Puławach powiatu dębińskiego. Dziecko ulokowano w przytulku dla sierot. (e)

Zaginienie. Z przedszkola „Promień” (ul. Witoldowa 35) zginął 5 letni Marjan Lisowski, wychowanek Karoliny Lisowskiej, zam. przy ul. Dzielnej 15. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła poszukiwanie zaginionego. (e)

Sport.

Komunikat Pol. Związku Gier Sportowych.

Zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych uchwala z dnia 18 października 1935 r. rozwiązać Władze Warszawskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych za:

a) fakt bezprzykładnego nadużycia zaufania Prezesa przez jednego z członków Zarządu, co w następstwie zostało zaaprobowane przez Zarząd W. O. Z. G. S.;

b) brak warunku współpracy w imieniu Zarządu W. O. Z. G. S., co w konsekwencji doprowadziło do rezygnacji aż dwóch Prezesów w ciągu niespełna 3 miesięcy, oraz ciągłych zmian personalnych w poszczególnych resortach;

c) nieprzejawiania należytej działalności sportowej (nieorganizowanie przyznanego W. O. Z. G. S. przez P. U. W. F. i P. W. kursu z koszarowanego dla przodowników gier sportowych, pomimo daleko idącej pomocy P. Z. G. S., brak jakiegokolwiek sprężystości w przeprowadzaniu okręgowych mistrzostw szczyptorniaka, brak jakiegokolwiek zainteresowania sportem na prowincji itp.);

d) niewywiązania się z obowiązków finansowych wobec P. Z. G. S. Jednocześnie Zarząd P. Z. G. S. mianował do czasu zwolnienia Walnego Zebrania Komisarzem Warszawskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych p. kpt. Dobrowolskiego Władysława.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! W „Kurjerze Wileńskim” z dn. 31 października b. r. pomieszczenie wzmiankę w sprawie p. Habdanka z Podbródzia.

P. Habdank zamieścił w poczytnym piśmie Pańskim sprostowanie, więc na temat tego „Sprostowania” p. Habdanka słów kilka poniższego wyjaśnienia załączam.

Prawdą jest, że w dn. 15.X b. r. przyjąłem p. Habdanka na klusownictwie rybactwem na moich wodach, na co posiadają kilku świadków i sprawa ta znajduje się niezadługo na wokandy Sądu w Świecianach.

Nieprawdą jest, że p. Habdank uścił mi całkowitą należność za połów ryb wędka na cały sezon letni w kwocie zł. 5,— natomiast prawdą jest, że w maju b. r. wykupił zezwolenie na połów ryb na m-c czerwiec za kwotę zł. 1,—; brakująca kwota zł. 4,— wpłacił dopiero w dwa dni po przyjeździe na klusownictwie na ręce mojej służącej.

Raczej przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazi szacunek i poważania.

Bolesław Kistelski.

HUMOR ZAGRANICZNY.

Trzy Gracie.
— Mówię ci, przyjrzyj się mojej narzeczony; trzy Gracie w jednej osobie!
— Co taka jest gruba? (Candide)
W dobrych rękach.
— Jesteś zadowolona z nowej lekarki?
— Bardzo, moja droga! Dała mi adres znakomitej krawcowej. (Le Rire)

CASINO PREMIERA! DZIS

JOAN Grawford

Mezczyźni wolą meżatki

Najbardziej fascynująca niż zwykle w najnowszym wspólnym przebiegu. Najbardziej szermierka dowcipu i humoru. Nadprogram: Najnowsze aktualja.

HELIOS

Dzisiaj Premiera! Największa rewelacja doby obecnej! Film Superprodukcji Ernesta Lubitscha

„SZANGHAJ” (Miłość i rasa)

Wielki film erotyczny. Mistrzowska obsada: „Wypraw Krzyżowych” LORETTA YOUNG, rejsyjn. agent CHARLES BOYER oraz WARNER OLAND. Film demonstruje się jednocz w Paryżu, Londynie i w stołecach świata. Nadprgr. Atrakcja oraz aktualja. Seanse o 4, 6, 8 i 10,15. W niedz. od 2-jej.

Kupno i sprzedaż

Kupię dom dający 2-3 tysiące dochodu. Spieszne oferty do Admin. „Dz. Wil.” sub „176”.

DO SPRZEDANIA plac zalesiony, ul. Sosnowa 40, około 320 s. kw. 18 zł. sążeń. Inform. i oglądać plan, Mickiewicza 46-9, od godz. 3-4 popoł.

DO SPRZEDANIA domek drewn., studnia i plac 200 s. kw. ul. Sołtana 23 za 4000 zł. Inform: Mickiewicza 46-9 od godz. 3-4 popoł.

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Studium baletowe

SAWINY DOLSKIEJ Dominikańska 8 - 3.

PRACA.

Technik ogrodnicy przyjmie wszelką pracę fizyczną oraz udziela wszelkich porad w zakr. ogrodnictwa. Łaskawe zgłoszenia: ul. Szopena 4 m. 19 dla „Technika”. 426-1

B. NAUCZYCIELKA szkoły powszechnej poszukuje osoby do dzieci w wieku szkolnym lub przedszkolnym; chętnie przyjmie posadę ekspedjentki, lub jaką inną pracę. Łask. zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” pod „Praca”.

SEN NOCY LETNIEJ

POCZĄTKI PUNKTUALNIE: 4.30, 7.30 i 10.20

POSZUKUJE posady samodzielnego gospodarstwa, znam się na hodowli inwentarza, przyrządzaniu wędlin i kuchni. Świad. b. dobre. Zygmuntońska 4-19. 413-0

DOM HANDLOWY P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57. poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczytnia stołowe ze szkła, fajansu, porcelany, oraz kryształ, naczynia kuchenne, żyrandole, lampy do elektryczności i nafty. Ceny stałe, konkurencyjne.

Fachowa PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką, poszukuje pracy przy chorych. Dobroczynny 3-a, m. 13. 52-2

ZAKŁAD OPTYCZNY Jana Iwaszkiewicza WILEŃSKA 25. (dew. O. tr. bramska) wykonuje okulary i soczewki, wykonuje soczewki i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele. Wszelkie artykuły w zakres optyki wchodzące.

SAMOTNA intelig. osoba poszukuje pracy kasjerki, ekspedjentki, wychowawczyni do jednego dziecka, ew. gospodyni do jednej lub dwóch osób. Wymagania skromne. Adres w Admin. „Dz. Wil.” 48-4

POSZUKUJE pracy do wszystkiego do małej rodziny z b. dobrym gotowaniem, wykonuje śniadko i lub za kucharkę do kasyna oficerskiego. Wiek średni, samotna, karzy okulistów. Poleca najnowsze modele. Wszelkie artykuły w zakres optyki wchodzące. godz. 2-3 1/2 po poł.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle.

WACŁAWA MOŁODECKIEGO

WILNO, JAGIELLOŃSKA 8, poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

Pomozmy bliźnim

JESIEN, dni coraz chłodniejsze, uboga dziesiąta czasu jestem bez pracy — zmusza mnie wia, ubrania, niema odwołać się do miłosierdzia bliźnich, prosząc o pomoc naszkonięcej skromniejszej choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”.

NAUKA.

LITERATKA Gdańska 1 m. 6 pisze listy; handlowe, okolicznościowe różne. Na żądanie wierszyki, powinszowania, gratulacje, kondolencje, mowy. Opracowuje referaty, opisy, ćwiczenia szkolne. Styl ładny. Ceny dostępne. —3

Lekarze

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8-1 i 3-8.

ZGUBY.

ZGUBIONĄ książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Warszawa na imię Józefa Wojewódzkiego, zamieśc. Sawicz 14-10 uniew. się.

